



UKAZUJE SIĘ W KAŻDY CZWARTEK OD 1956 R.

Cena 2,90 zł (w tym VAT 8%)

20.08.2020 r.

Nr 34 (3200)

www.GlosZabrze24.pl

Czy Zabrze przyjmie Samorządową Kartę Praw Rodzin i tym samym włączy się do narastającego w kraju sporu?!

Ciszej nad tym LGBT

Czy Zabrze czeka fala ataków i prowokacji ze strony aktywistów ruchu LGBT podobnych do tych, jakie niedawno miały miejsce w Warszawie? Pytanie jest o tyle zasadne, gdyż na najbliższej sesji Rady Miasta (24 sierpnia) omawiany ma być wniosek Zjednoczenia Chrześcijańskich Rodzin wzywający władze Zabrze do przyjęcia – wzorem kilkudziesięciu innych polskich miast i miejscowości – Samorządowej Karty Praw Rodzin, nazywanej potocznie, choć niezgodnie z prawdą „strefą wolną od LGBT”. Inicjatywa ta już od kilku miesięcy budzi kontrowersje, choć tak naprawdę wzywa jedynie do poszanowania i promowania tradycyjnych wartości rodzinnych i sprzeciwia się ideologii gender oraz seksualizacji dzieci przy okazji zajęć przedszkolnych i szkolnych. Jednakże, choć Zabrze słynie z promowania wartości rodzinnych i chrześcijańskich (choćaby przy organizacji Metropolitalnego Święta Rodziny), to wszystko wskazuje na to, że zgłoszony w tej sprawie projekt zostanie jednak odrzucony przez Radę Miasta. Za takim rozwiązaniem optuje zarówno prezydent Małgorzata Mańka-Szulik i wspierająca ją ugrupowanie Skuteczni dla Zabrze, jak i komisja skarg, wniosków i petycji.

DOKOŃCZENIE NA STR. 5



W poniedziałek (17 sierpnia) po południu w Zabrzu-Rokitnicy nieznana kobieta zaoferowała się 82-letniemu mieszkańcowi, że posprząta mu mieszkanie. Starszemu mężczyźnie na co dzień w takich sprawach i robieniu opłat pomagają wnuczki.

Miała sprzątać, okradła staruszkę

I to jedna z nich została zaalarmowana przez swą matkę, która w trakcie rozmowy z ojcem dowiedziała się, że ktoś u niego jest i krząta się po mieszkaniu... Z rozmowy wynikało, że „sprzątaczką” przegląda też szafki pod pretekstem oglądania rodzinnych albumów. Kiedy dzień później jedna z wnuczek przyjechała do dziadka, oboje zauważyli, że mieszkanie może i jest posprzątane, ale z portfela zniknęły pieniądze. Powiadomieni o kradzieży policjanci V komisariatu (Zabrze, ul. Krakowska 11) wszczęli śledztwo, w efekcie którego udali się do mieszkania 37-letniej kobiety. Znaleźli u niej 8 tysięcy złotych należące do staruszki. Kobieta została zatrzymana, a o jej dalszym losie zadecyduje prokurator oraz sąd. Grozi jej do 5 lat pozbawienia wolności.

To już kolejny przykład, gdy nieuczciwe osoby próbują się wzbogacić żerując na prostoduszności i łatwowierności starszych mieszkańców. Okazuje się, że każdy sposób jest dla nich dobry, aby dostać się do mieszkania seniora i odwracając jego uwagę, pozbawić przechowywanych w domu oszczędności. (w)

REKLAMA

PARK 12C
patrz str. 11 www.sztoinialuiz.pl

Płynąc ku zdrowiu
czytaj na str. 12
Zabrzeńskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji sp. z o.o.

ISSN 0209-2719
9 770209 271921

66-letni mężczyzna jest czwartą ofiarą śmiertelną koronawirusa w Zabrzu. Zmarł 14 sierpnia na oddziale neurologicznym szpitala jednoimiennego w Raciborzu, gdzie dwa dni wcześniej trafił z lecznicy w Rudzie Śląskiej. Obecnie w naszym mieście choruje 80 osób, na kwarantannie przebywa 231 zabrzezanin, a ozdrowieńców mamy 532.

Przypomnijmy, przed tygodniem informowaliśmy z kolei o źródłach zakażenia w miejskich podmiotach or-

Koronawirus nam nie odpuszcza: jeden z wydziałów urzędu także w kwarantannie Zmarł czwarty zabrzezanin

ganizacyjnych. Teraz udało nam się doprecyzować, że infekcję potwierdzono nie tylko w miejskim zarządzie dróg, ale także Miejskim Ośrodku Sportu i Rekreacji, także u trzech pracowników jednego z wydziałów Urzędu Miejskiego, w związku

z czym dwadzieścia osób z ich bezpośredniego kontaktu wyładowało na kwarantannie. – Pomieszczenia wydziału poddano trzykrotnej dezynfekcji i dokończono innych urzędników do tej jednostki, by nie paraliżować jej pracy i obsługi mieszkańców. W tej

chwili wszyscy już mają negatywne wyniki na obecność koronawirusa i mogli wrócić do pracy – podkreśla Dawid Wowra, rzecznik UM.

W sumie u dwóch osób potwierdzono zakażenie w gminnym MOSiR-ze.

DOKOŃCZENIE NA STR. 4

DOCHODY SAMORZĄDOWCÓW (6). Spośród naczelników urzędu miejskiego najlepiej zarabia szefowa wydziału zdrowia

Milion w nieruchomościach

Kontynuując nasz doroczny cykl prezentacji oświadczeń majątkowych ludzi lokalnej władzy i funkcyjnych urzędników, dziś przyglądamy się stanowi posiadania, zarobkom, oszczędnościom i długom wybranych, naczelników kluczowych wydziałów Urzędu Miejskiego w Zabrzu. Podkreślimy, że oświadczenia majątkowe muszą składać wyłącznie ci, którzy podpisują decyzje z formalnego upoważnienia prezydent miasta i w jej imieniu.

Z dostępnych informacji wynika, że najlepiej opłacanym naczelnikiem magistratu w ubiegłym roku była Czesława Winecka z wydziału ochrony zdrowia i polityki społecznej, która zainkasowała 151,6 tys. zł. Tuż za nią z wynikiem 135,5 tys. zł uplasowali się: Grzegorz Dragańczyk z geodezji oraz zarabiający 131,3 tys. zł Zbigniew Kozik z budownictwa. Na przeciwnym końcu płacowej stawki z kwotą nie przekraczającą 89 tys. zł znajduje się z kolei Elżbieta Sikora – szefowa wydziału komunikacji.

Natomiast pod kątem majątku osobistego niezmiennie wyróżnia się wspomniana naczelnik Winecka, która może się poszczycić całą „kolekcją” nieruchomości, których łączna wartość znacznie przekracza milion złotych. A podkreślimy, że zdecydowana większość tego majątku jest wykazywana jako tzw. własność odrębna, a więc nie związana ze stanem posiadania jej męża.

A oto szczegółowe zestawienia (kwoty pensji są podane brutto):

ARTUR NOWAKOWSKI (wydział zarządzania kryzysowego i ochrony ludności): jako szef nierzalicznej komórki samorządu zarobił 114,4 tys. zł (wzrost o 7,4 tys. zł), na koncie odłożył 5,6 tys. zł oraz 8,7 tys. zł jako wkład do urzędowej kasy zapomogowo-pożyczkowej. Posiada dom 84 mkw. wart 278 tys. zł, a jego małżonka odziedziczyła mieszkanie 41 mkw. warte 84 tys. zł, z kolei on sam w spadku dostał ćwierć 60 mkw., wartego 260 tys.

zł, mieszkania. Jeździ 14-letnim volkswagenem passatem. Wykazuje zadłużenie na karcie kredytowej 1,9 tys. zł oraz spłaca 6,5 tys. zł zobowiązania w kasie zapomogowo-pożyczkowej UM;

GRZEGORZ BORAL (wydział infrastruktury komunalnej): wykazuje roczne zarobki 107,4 tys. zł (spadek o 15,4 tys. zł). Na koncie odłożył 155,8 tys. zł, posiada dom 110 mkw. z działką 660 mkw. o łącznej wartości 492 tys. zł. Jeździ audi A4 (2007 rok), nie ma żadnych większych zobowiązań finansowych;

HENRYK MICHALSKI (wydział spraw obywatelskich): jego roczne pobory to 107,3 tys. zł (spadek o 5 tys. zł). Nie ma żadnych oszczędności, spłaca 32 tys. zł pożyczki „zaciągniętej od członka rodziny bezkosztowo na zakup samochodu” (nie podaje jednak wbrew wymogowi od kogo konkretnie). Spośród nieruchomości wykazuje 72-metrowe mieszkanie warte 200 tys. zł. oraz inną nieruchomość 644 mkw. o wartości 10 tys. zł. Kupił nowego opła astę, nadal ma też 13-letnią lancję ypsilon;

CZESŁAWA WINECKA (wydział ochrony zdrowia): zarobiła 151,6 tys. zł (wzrost o prawie 20 tys. zł). Zaoszczędziła 25 tys. zł, posiada też 10,5 tys. akcji PGNIG o wartości 45,4 tys. zł, na których zarobiła 1500 zł tytułem dywidendy. Wykazuje liczne nieruchomości: połowę domu 240 mkw. o wartości 580 tys. zł, połowę domu 90 mkw. wartego 110 tys. zł, połowę mieszkania 126 mkw. za 240 tys. zł, połowę mieszkania spółdzielczego 49 mkw. wartego 80 tys. zł, a także gospodarstwo rolne 3,8 hektara z zabudową mieszkalną i gospodarczą 93 mkw. o łącznej wartości 110 tys. zł oraz trzy połówki gruntów (razem ponad 2000 mkw.) o łącznej wartości 160 tys. zł. Ma na stanie też dwa samochody: opel astra III (2010) oraz opel antara (2012). Do spłaty ma kredyt w PKO BP na 55,7 tys. (nie podaje waluty, podobnie jak przy większości kwot w oświadczeniu);

GRZEGORZ DRAGAŃCZYK (wydział geodezji): jego roczna pensja wyniosła 135,5 tys. zł (wzrost o 12,8 tys. zł), nie ma oszczędności, za to wykazuje dwa mieszkania: 53 mkw. warte 190 tys. zł oraz wart 12,6 tys. zł udział (1/6) w 52,9-metrowym innym lokalu. Jeździ dwoma samochodami: toyotą c-hr (2018) oraz oplem adamem (2014). Spłaca kredyt mieszkaniowy 29,9 tys. zł, a także 10 tys. zł z zakładowego funduszu świadczeń socjalnych; wziął też kredyt samochodowy 21,6 tys. zł;

ZBIGNIEW KOZIK (wydział budownictwa): zarobił w urzędzie 131,3 tys. zł (wzrost o 2,8 tys. zł). Zaoszczędził 184 tys. zł oraz 3,4 tys. euro, posiada też papiery wartościowe na łączną kwotę 105,7 tys. zł. Nieruchomości: mieszkanie 113 mkw. warte 220 tys. zł, do tego 22-metrowy lokal usługowy wart 50 tys. zł oraz dwa 16 mkw. garaże warte łącznie 36 tys. zł. Jeździ renault megane (2016) oraz rowerem specjalized roubaix. Spłaca 65,9 tys. zł z tytułu leasingu samochodu renault koleos (2019);

JANUSZ FAMULICKI (wydział ekologii): jego roczna pensja to 106,5 tys. zł (spadek o 6,5 tys. zł), uzyskał też 1,4 tys. (nie podaje waluty) z tytułu umowy o dzieło. Jego własnością jest 63-metrowe mieszkanie o wartości 220 tys. zł. Spłaca kredyt w aktualnej na koniec ubiegłego roku wysokości 8,7 tys. zł, a na koncie uzbierał 63,3 tys. zł (spadek o 4 tys. zł). Jeździ suzuki vitarą (2017);

ANNA WYLEŻOŁ (wydział zarządzania mieniem): zarobiła w urzędzie 116,3 tys. zł (wzrost o 5,5 tys. zł), a z tytułu dwóch dodatkowych, nieokreślonych umów dostała 3,9 tys. zł. Zaoszczędziła 32 tys. zł, ma też akcje PZU warte 12 tys. zł, na których zarobiła 680 zł (dywidenda). Jej majątek stanowi połowa z 98 mkw. domu szacowanego na 400 tys. zł, do tego poło-

wa mieszkania 41 mkw. wartego 52,5 tys. zł. Wykazuje też połowę działki budowlanej 821 mkw. wartej 96,7 tys. zł i ułamki dwóch działek drogowych o wartości 2 tys. zł. Jeździ nissanem micrą (2012), spłaca 229,9 tys. zł kredytu hipotecznego zaciągniętego na budowę domu;

BARBARA CHAMIGA (wydział gospodarowania odpadami komunalnymi): na zarządzaniu organizacją wywozu śmieci w mieście zarobiła 105,3 tys. zł (wzrost o 6,4 tys. zł). Odłożyła na koncie 37 tys. zł (spadek o 19 tys. zł) i 100 euro. Jej majątek stanowi dom 136,5 mkw. wart pół miliona złotych, a także pole uprawne 21,8 tys. mkw. warte 150 tys. zł., co dało jej przychód i dochód 3,5 tys. zł. Nie wykazuje samochodu droższego niż 10 tys. zł. Spłaca 270 tys. zł kredytu na budowę domu oraz 4,5 tys. zł z kasy zapomogowo-pożyczkowej;

ALEKSANDRA ŁACINNIK (wydział podatków i opłat lokalnych): wbrew przepisom nie wykazuje kluczowej informacji, ile zarobiła na zajmowanym stanowisku z UM (!) chowając swe dochody w sumarycznym zestawieniu zarobków wraz z mężem (258,8 tys. zł.) Zaoszczędziła 99,5 tys. zł. Nieruchomości: 114 mkw. dom na 480 mkw. działka wart 440 tys. zł oraz 800 mkw. działka zabudowana 40 mkw. domkiem letniskowym warta 150 tys. zł. Samochody: nissan juke (2016), fiat tipo (2018). Do spłaty ma 108,7 tys. na zakup domu;

ELŻBIETA SIKORA (wydział komunikacji): zarobiła 88,4 tys. zł, zaś zaoszczędzone ma 397,5 tys. zł. Posiada (wraz z małżonkiem i córką) 132 mkw. dom wraz z 1178 mkw. gruntem, wart 373 tys. zł. Ma też 19 mkw. garaż wart 10 tys. zł. Jeździ toyotą rav 4 (2011). Spłaca 3 tys. zł w kasie zapomogowo-pożyczkowej oraz kredyty budowlano-hipoteczne na budowę domu: 52,9 tys. franków szwajcarskich (BPH) oraz 18,4 tys. zł. (pej, dup)

OGŁOSZENIE

Jednostka Gospodarki Nieruchomościami

w Zabrzu

informuje, że od dnia **1 września 2020r.****Punkt Obsługi Mieszkańców nr 4**

będzie miał swoją siedzibę w lokalu

przy **ul. J. Heweliusza 14 – parter.**

Numery telefonów pozostaną bez zmian.

Sejm przyjął rozwiązania, na których skorzystaliby finansowo prezydent miasta i radni, ale Senat je odrzucił

Podwyżki nie będzie

Było o włos od uchwalenia nowego prawa regulującego zasady wynagradzania posłów, premiera, prezydenta, ale także władzy samorządowej. Choć w tej sprawie zawarte było w Sejmie nieformalne porozumienie pomiędzy rządową koalicją a opozycją, ostatecznie nic z tego nie wyszło. Platforma Obywatelska zagłosowała w Sejmie za zmianami, które sama wcześniej wypracowywała, ale ostatecznie wystraszyła się negatywnej opinii swego elektoratu. Zmiany bowiem oznaczały w praktyce podwyżki i to w dobie pandemii koro-

nawirusa niosącej części społeczeństwa spadek zarobków, a nawet utratę pracy. W Senacie więc opozycja ustawę odrzuciła, a Prawo i Sprawiedliwość uznało, że wobec braku szerokiego porozumienia podwyżek – także dla prezydenta Zabrza i radnych – jednak nie będzie.

Niestety, po raz kolejny zwyciężyła w tej sprawie demagogia i dbałość wyłącznie o słupki partyjnego poparcia wbrew racjonalnym argumentom, że biorąc odpowiedzialność za kraj czy gminę, powinno się otrzymywać wynagrodzenie na tyle atrakcyjne, by ludzie

szeroko rozumianej władzy nie byli nęceni ofertami pracy w sektorze prywatnym, czy wręcz łapówkami i obietnicami nielegalnych profitów na obecnie zajmowanych stanowiskach. Według orientacyjnych wyliczeń skarbnika miejskiego Piotra Barczyka, gdyby nowe stawki weszły w życie, prezydent Zabrza otrzymałaby miesięczną wypłatę powiększoną mniej więcej o 2 tysiące złotych. – *Natomiast dla radnych byłyby to i tak symboliczne podwyżki diet, ale nie wiem dokładnie ile, bo nie robiłem takich wyliczeń. A w tej chwili nie mają już one żadnego sensu, skoro pomyśl upadł* – uciął nasze pytania Barczyk. (pj)

Gmina grozi wstrzymaniem działalności zakładu przetwarzania odpadów, a niektórzy radni chcą nawet komisji śledczej

Odór w natarciu!

Wygląda na to, że kończy się cierpliwość władz Zabrze w sprawie odoru zalewającego śródmieście z regionalnej instalacji przetwarzania odpadów komunalnych przy ul. Cmentarnej. Problem ciągnie się latami i już wydawało się, że dzięki trwającej właśnie hermetyzacji zakładu został rozwiązany. Niestety, upalne dni przyniosły nasilenie uciążliwego zjawiska. W efekcie wiceprezydent Zabrze w piśmie do FCC zagroziła wszczęciem procedury wstrzymania funkcjonowania zakładu, zaś radni Lepszego Zabrze proponują powołanie quasi-śledczej komisji odorowej, która miałaby wyjaśnić wszelkie okoliczności powstania problemu w mieście.

W każdym razie smród wdierający się nie tylko do mieszkań zabrzeńców, ale i budynków urzędu miejskiego, spowodował wreszcie zdecydowaną reakcję. 14 sierpnia wiceprezydent Katarzyna Dzioba wystosowała kategoryczne w treści pismo do Pawła Szewczyka, prezesa FCC Polska: „W związku z powtarzającymi się w ostatnich dniach niezwykle intensywnymi uciążliwościami zapachowymi, spowodowanymi działalnością instalacji przetwarzania odpadów komunalnych w Zabrzu, wzywam Państwa do natych-

miastowego wdrożenia działań zapobiegawczych, które złagodzą występujące uciążliwości”. Zwróciła także uwagę, że temperatura na dworze „potęguje zjawiska odorowe, co zdecydowanie obniża komfort życia mieszkańców. Dlatego do czasu zakończenia inwestycji (hermetyzacji zakładu) niezbędne jest zastosowanie skutecznych środków doraźnych.”

Co jednak najważniejsze, bodaj pierwszy raz w historii zagrożono firmie podjęciem kroków prawnych mających zablokować funkcjonowanie

uciążliwego zakładu: „W przypadku braku reakcji z państwa strony, rozważymy podjęcie kroków zmierzających do wstrzymania prowadzonej przez firmę działalności” – napisała wiceprezydent Dzioba.

Jednakże nie tylko władzy wykonawczej skończyła się cierpliwość. Radni klubu Lepszego Zabrze wniosli do porządku obrad zapowiedzianej na poniedziałek sesji Rady Miasta, projekt uchwały „w sprawie powołania komisji doraźnej RM do spraw wyjaśnienia opóźnień i nieprawidłowości przy hermetyzacji instalacji przetwarzania odpadów komunalnych przy ul. Cmentarnej w Zabrzu oraz oceny efektów tej inwestycji”. Jak wynika z treści tego z kolei dokumentu, komisja miałaby się zająć analizą stanu faktycznego, wydanych aktów prawnych, dokumentacji dotyczącej inwestycji hermetyzacji, „ze szczególnym uwzględnieniem okoliczności opóźnień i nieprawidłowości”.

– Ile razy mieszkańcy muszą mówić „dość”? Ile razy odpowiedzialne podmioty i władze mogą składać bez pokrycia obietnice niezwłocznego rozwiązania problemu? Ile jeszcze może ciągnąć się tak dotkliwy i wstydlivy problem, jak ten z odorem pochodzącym z zabrzeńskiej instalacji przetwarzania odpadów? – pyta wzburzony radny Kamil Zbikowski, lider Lepszego Zabrze. – Mamy również dosyć trwającej od ponad sześciu lat „zabawy w ciuciubabkę” między inwestorem, samorządem województwa, a władzami miasta, która odbywa się kosztem nas wszystkich. Nie chcemy więcej głośloślnych sprawozdań przed komisją ekologii Rady Miasta, gdzie mówi się tylko, że proces hermetyzacji „przedłuża się, ale jest na dobrej drodze”. Już wiemy, że ogólnikowe odpowiedzi na nasze interpelacje i interwencje mają tylko maskować bezsilność władz.

W przekonaniu Zbikowskiego nadszedł już ten czas, by raz a dobrze, ponad podziałami politycznymi w Radzie Miasta, dopilnować jak najszybszego dokończenia odizolowania źródła tego smrodu od miasta i zapewnić, że deklarowane rozwiązanie (hermetyzacja) faktycznie i trwale rozwiąże problem. Rzecz w tym, że Lepsze Zabrze ma tylko trzech radnych w 25-

-osobowej Radzie Miasta i jest wielce wątpliwe, by rządząca koalicja Skutecznych dla Zabrze oraz Prawa i Sprawiedliwości zgodziła się na przeświadczenie działań prezydent miasta w takiej śledczej formule. Tym bardziej, że samorząd nie dysponuje instrumentami prawnymi do kontrolowania działalności prywatnej firmy, jaką jest FCC. – Oczywiście, jest to istotny problem, ale nie może być tak, że firma zgarniająca na wywozie śmieci grube miliony złotych od wszystkich mieszkańców, funduje nam bezkarnie taki odorowy problem. Liczę, że jednak ponad podziałami taka komisja powstanie – podsumowuje Zbikowski.

Komentarz do tej propozycji ze strony rzecznika prasowego Urzędu Miejskiego nie pozostawia jednak wątpliwości: – Zdecydują oczywiście radni w głosowaniu i wszyscy jesteśmy zniecierpliwieni tą sytuacją. Jednakże powoływanie na miesiąc przed planowanym zakończeniem hermetyzacji zakładu komisji odorowej wydaje się bezcelowe. Wszak problemy są doskonale znane i rozpoznane – podkreśla Dawid Wowra.

Próbowaliśmy porozmawiać o sprawie także z przedstawicielem FCC Polska o tej sprawie. Niestety, rzeczniczka firmy była na urlopie, zaś prezes na ważnym spotkaniu... (pej)

REKLAMA



Przedsprzedaż etap II Osiedle Zabrze Grzybowice



www.dom100.eu
tel. 512 408 409

Zmarł czwarty zabrzezanin

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

Nie wiadomo, kto w tej gminnej spółce był chory, potwierdziły się natomiast nasze informacje, że na tygodniowej kwarantannie wyładował jeden z dyrektorów – radny Joachim Wienchor. – *Miałem styczność z osobą zainfekowaną. Zaraz następnego dnia (5 sierpnia) poszedłem na badanie, które wykluczyło u mnie zakażenie. Podobny rezultat dało powtórne badanie pięć dni później. W czasie kwarantanny trwającej do 12 sierpnia nigdzie nie chodziłem, zachowałem wszelkie środki ostrożności* – zapewnia Wienchor.

Najwięcej, bo aż ośmiu zainfekowanych urzędników stwierdzono w miejskim zarządzie dróg, z których pięć już wyzdrowiało.

Przypomnijmy, iż jeszcze bardziej skomplikowana sytuacja panuje w Rudzie Śląskiej, która decyzją rządu jest tzw. czerwoną strefą, a więc największego ryzyka zakażeń. W praktyce oznacza to, że nawet na zewnątrz obowiązuje tam nakaz noszenia maseczek, nie wolno organizować targów ani wystaw, imprezy sportowe odbywają się bez publiczności, a wszelkie inicjatywy kulturalne są zakazane. W kinach sale mogą być wypełnione maksymalnie w 25 procent, w restauracjach i kościołach oraz siłowniach i klubach fitness obowiązuje limit osób w przeliczeniu na powierzchnię. W weselach zaś może uczestniczyć tylko do 50 osób... (pej)

W sobotę (22 sierpnia) przed północą policjanci zabrzańskiej drogówki zatrzymali do kontroli kierującego samochodem marki porsche, który przemierzał drogą trasę średnicową z prędkością - uwaga - ponad 200 kilometrów na godzinę! Co ciekawe, 42-letni mieszkaniec Chorzowa odmówił przyjęcia mandatu, więc sprawa, w której dowodem będzie zapis policyjnego wideorejestratora (na zdjęciu), zostanie przekazana do sądu.

Chorzowianin zaszalał w Zabrzu Porsche i ponad 200 km/h!



Ponadto w weekend zatrzymano trzech pijanych kierowców: 24-latkę (1,5 promila),

który kierując renault doprowadził do kolizji na ulicy Kalinowej, a na ulicy Witosa podobnie narozrabiał 25-latek (2,5 promila), tam też wpadł jego rówieśnik (0,5 promila) z opla. Ponadto drogówka ujęła 45-letniego, który na ulicy Jagiellońskiej kierował oplem, pomimo decyzji o cofnięciu uprawnień do kierowania pojazdami mechanicznymi. (ws)

Atak na policjantów

W nocy z czwartku na piątek (13/14 sierpnia) mundurowi z zabrzańskiej „jedynki” zatrzymali dwóch zabrzezan, którzy w trakcie policyjnej interwencji znieważyli oraz naruszyli nietykalność cielesną interweniujących funkcjonariuszy. Stróże prawa otrzymali zgłoszenie o awanturujących się na ulicy mężczyznach. W trakcie interwencji policjanci przeprowadzili z nimi rozmowę, podczas której jeden z nich

zaczął ich obrażać. Policjanci zdecydowali o zatrzymaniu 44-letniego mężczyzny, jednak nie reagował on na wezwania i zaczął się szarpać. Drugi z mężczyzn (41 lat) widząc rozwój sytuacji chwycił policjanta za nogę. Ten stracił równowagę i uderzył głową o balustradę. – *Na miejsce został skierowany dodatkowy patrol policji, a agresywnych napastników obezwładniono. Jeden z policjantów wymagał pomocy medycznej, z uwagi na doznane obrażenia w okolicach żuchwy* – podsumowuje Adam Strzodka z komendy policji w Zabrzu. (pej)



Przy Lubuskiej w Makoszowach Kto nam śmieci?

Kilkanaście ton śmieci, które powinny trafić na wysypiska odpadów komunalnych odkrył w zeszłym tygodniu (12 sierpnia) podczas porannego spaceru z psem mieszkaniec Makoszów na niezabudowanej działce przy ul. Lubuskiej. Jeszcze tego samego ranka o godzinie 8.30 dyżurny strażnicy miejskiej, której patrol potwierdził na miejscu kłopotliwe znalezisko, przekazał sprawę zabrzańskiej policji. Niestety, po tygodniu od wszczęcia przez funkcjonariuszy z I komisariatu śledztwa (m.in.

zabezpieczono dokumentację z pobliskich monitoringów) rzecznik prasowy zabrzańskiej policji nie potrafił powiedzieć nam nic nowego na ten temat. Ponoć policjant nadzorujący to postępowanie do końca miesiąca będzie na urlopie.

Tymczasem w mediach społecznościowych zabranie nie zostawiają suchej nitki na sprawcach zaśmiecania tego i innych obszarów miasta. Przy okazji gromy sypią się także na śledczych, na prezydent Zabrza, a nawet na... rząd. (eska)

CZYTELNICY PYTAJĄ PRAWNIK ODPOWIADA

Za dużo kupiłem...

W ramach cyklu bezpłatnych porad prawnych dziś głos zabiera radca prawny Adam Koczyk (na zdjęciu) z Kancelarii Radców Prawnych Koczyk&Szafranski w Zabrzu. Przypomnijmy, że nasi Czytelnicy zwracają się do współpracujących pro publico bono z redakcją prawników z różnymi życiowymi problemami (pytania do mecenasów można przysyłać na adres e-mail: redakcja@gloszabrze.pl) i uzyskują nieodpłatne porady. I oto kolejna z nich, która tym razem dotyczy przesadnych zakupów.

CZYTELNIK GŁOSU: Dwa miesiące temu kupiłem u lokalnego przedsiębiorcy sporo materiałów budowlanych. Po zakończeniu remontu okazało się, że została mi spora „nadwyżka” towaru. Zwróciłem się do sprzedawcy

z prośbą o przyjęcie niepotrzebnych mi materiałów i zwrot pieniędzy. Spotkałem się z kategoryczną odmową, wsparta argumentem, iż mogłem lepiej przemyśleć zakup. Czy na pewno zostałem właściwie potraktowany?

RADCA PRAWNY ADAM KOCZYK: W pierwszej kolejności należy zaznaczyć, że żaden przepis prawa nie zobowiązuje sprzedawcy do przyjmowania towaru „z powrotem” tylko dlatego, że klient błędnie oszacował zapotrzebowanie. Niemniej jednak, przedsiębiorcy zajmujący się sprzedażą materiałów budowlanych (np. wielkie markety budowlane) akceptują zwroty „nadwyżek”, jako naturalny element współpracy z klientami. Wynika to jednak z reguł ustalonych przez samych przedsiębiorców, które są elementami stosunku umownego. Skoro zatem takie reguły nie obowiązywały u sprze-

dawcy (bądź nie uzgodnił Pan ze sprzedawcą takiej zasady indywidualnie), ma on prawo do odmowy przyjęcia towaru. Pomimo, iż postawa przedsiębiorcy wydaje się zaskakująca, w opisanej sytuacji nie można powoływać się na praktyki innych przedsiębiorców. Na marginesie można wspomnieć, że reguła zwrotu towaru nie jest niczym nadzwyczajnym w obrocie rynkowym również, gdy przedmiotem umowy są inne rzeczy ruchome (np. tekstylia). Oczywiście sprzedawca może określić dodatkowe warunki zwrotu, jakim są np. zachowanie oryginalnego oznaczenia towaru (metki) czy dotrzymanie stosownego terminu liczonego od dnia zakupu. Nie można bowiem doprowadzić do sytuacji, w której „prawo zwrotu” będzie nadużywane ze szkodą dla przedsiębiorców. Na koniec podkreślić należy, że brak możliwości zwrotu towaru dotyczy sytuacji, gdy



klient pragnie oddać daną rzecz z przyczyn, o których Pan wspominał, jak i gdy np. „rozmyślił się”. Zupełnie innego reguły obowiązują, gdy kupujący chce „zwrócić” towar z powodu jego wady. W takim przypadku mamy do czynienia z postępowaniem reklamacyjnym, gdzie zwrot towaru stanowi konsekwencję skorzystania z jednego z uprawnień przewidzianych w ramach instytucji rękojmi.

Wracając do Pana przypadku, sugeruję sprzedaż niepotrzebnego towaru na rynku wtórnym.

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

Podjęcie rozstrzygnięcia w tej sprawie zapewne będzie jedną z trudniejszych decyzji zabrzańskiego samorządu. Temat karty praw rodzin bowiem tak upolityczniono, nagłośniono i zmanipulowano informacyjnie (nawet na arenie międzynarodowej), że niektóre polskie gminy, które podpisały się pod dokumentem, zostały pozbawione unijnego dofinansowania w ramach programu *Partnerstwo miast*. Czy to możliwe finansowe reperkusje wywołały obawy zabrzańskiej władzy?

Niepożądany akt?

– Nic mi na ten temat nie wiadomo. Podczas posiedzenia komisji głosowałem przeciwko przyjęciu tej petycji głównie dlatego, że Zabrze już od dawna realizuje większość z jej punktów. Sam jestem za rodziną i uważam, że to jedna z największych wartości w naszym życiu – podkreśla w rozmowie z **GŁOSEM** radny Joachim Wienchor reprezentujący w komisji skarg, wniosków i tetycji Rady Miasta klub Skutecznych dla Zabrze.

Faktem jednak jest, iż władze Zabrze od początku robiły wszystko, by nie zajmować się tym dokumentem. Po raz pierwszy stosowny wniosek złożył jeszcze w maju Mirosław Dynak, były radny reprezentujący obecnie w naszym regionie Zjednoczenie Chrześcijańskich Rodzin. Dokument odrzucono wtedy ze względów formalnych, gdyż – jak wskazywała w rozmowie z nami przewodnicząca Rady Miasta Łucja Chrzęstek-Bar – wnioskodawca nie podał w dokumencie swojego adresu... – Jak to nie podał? Przecież dostałem nawet z poczty do mojego mieszkania – podpisane przez biuro Rady Miasta – zurotne potwierdzenie odbioru! Poza tym, jeśli były jakieś wątpliwości, to mój numer telefonu wszystkim jest w Radzie Miasta doskonale znany. Można mnie było wezwać do uzupełnienia braków, a nie odrzucać tak ważny dokument mający chronić nasze rodziny i dzieci przed zalewem antyrodzinnymi wartościami – dziwił się Mirosław Dynak. Projekt więc złożył ponownie, wpisując dokładnie i wyraźnie wszystkie wymagane informacje, wymuszając poniekąd uruchomienie procedur samorządowych.

Po pierwsz: rodzina

Co więc dokładnie zawiera Samorządowa Karta Praw Rodzin? Petycja wyzywa Radę Miasta do przyjęcia tego dokumentu jako „wyraźnego ochrania wartości poświadczonych w Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, w tym ochrania rodziny, małżeństwa jako związku kobiety i mężczyzny, rodzicielstwa i macierzyństwa, prawa do ochrony życia rodzinnego, prawa do wychowania dzieci zgodnie z własnymi przekonaniami

Ciszej nad tym LGBT

Prezydent Małgorzata Mańka-Szulik argumentuje, iż przyjmowanie Samorządowej Karty Praw Rodzin nie jest konieczne, bowiem miasto i tak od dawna wychodzi naprzeciw zabrzańskim rodzinom m.in. współorganizując Metropolitalne Święto Rodziny, rozwijając programy „Rodzina na 5+” oraz wspierania rodziny i pieczy zastępczej, a także tworząc Centrum Rozwoju Rodziny.

oraz prawa dziecka do ochrony przed demoralizacją.”

W szczegółach dokument ten reguluje m.in., że rodzice powinni mieć prawo odpowiednio wcześniej dowiedzieć się, jaka organizacja zewnętrzna będzie edukować ich dzieci w przedszkolach i szkołach z zakresu spraw seksualnych, jaki prezentowany będzie program nauczania oraz jakie wartości w nim będą propagowane. Deklaracja zachęca także samorządy do realizowania różnych inicjatyw wspierających rodzinę i piętnuje pewne niepokojące zjawisko. „Zbyt często dochodzi do sytuacji, gdy fakt pozostawiania przez rodziców w związku małżeńskim negatywnie wpływa na sytuację dziecka. Dotyczy to w szczególności dostępu do usług i świadczeń oferowanych przez samorząd, których przyznanie jest uwarunkowane złożeniem oświadczenia o statusie samotnego rodzica” – czytamy w dokumencie.

Na końcu uchwały jest pewne odniesienie do środowisk LGBT, ale w wyraźnie innym kontekście niż próbuje się to nieraz przedstawiać. Nie ma tam słowa przeciwko osobom o odmiennych preferencjach seksualnych czy o strefach wolnych od LGBT. Jest natomiast wyjaśnione, iż dokument jest odpowiedzią na „rozpasanie ideologii LGBT oraz neomarksistowskiej ideologii gender”. – „Przypominamy, że Marks miał nadzieję dokonać przejścia od tradycyjnie ugruntowanej rodziny do komunistycznej poprzez zniesienie starych relacji rodzinnych z pomocą wielkiego rozdarciu pierwotnego związku rodziny” – napisali autorzy dokumentu. Sam Dynak dodaje, że nie chce, aby jego rodzinne Zabrze podzieliło los Warszawy, gdzie do szkół wprowadzono Kartę LGBT+.

– Sam pamiętam nie tak dawne lata, gdy musiałem właśnie w Zabrzu wypisać córkę z zajęć szkolnych, na których miała być uczona, jak sama może się pobudzać seksualnie – mówi poruszony wnio-

skodawca. – Nie zgadzam się także na to, by dzieciom mówiono w głowach, że rodzinę i małżeństwo może stanowić dwóch mężczyzn czy dwie kobiety. Z tego związku przecież się nie urodzą dzieci.

Tajna opinia?

W biurze Rady Miasta odmówiono nam udostępnienia treści pisma, w którym prezydent Zabrze wnioskowała do radnych o odrzucenie karty praw rodzin. Uznano, że stanowisko najważniejszej osoby w mieście stanowi jedynie – jak to określono – „materiał pomocniczy dla radnych”. Nam nieoficjalnie udało się jednak dotrzeć do tego dokumentu. Małgorzata Mańka-Szulik przypomina w nim, że miasto wychodzi

OGŁOSZENIE

naprzeciw zabrzańskim rodzinom i wspiera je, podejmując wiele inicjatyw. Mowa jest o programie *Rodzina na 5+*, programie wspierania rodziny i pieczy zastępczej, a także o utworzeniu nowej jednostki budżetowej Centrum Rozwoju Rodziny. „Zostało ono powołane do działania w związku z zapotrzebowaniem społecznym oraz w trosce o promocję i rozwój rodziny. Zadaniem powołanej jednostki jest zmierzanie do wzmacniania rodziny, jako podstawowej jednostki społecznej, będącej naturalnym środowiskiem rozwoju wszystkich członków rodziny, zwłaszcza dzieci” – napisała prezydent Zabrze. – Warto również dodać, że Zabrze nie tylko jest jednym z inicjatorów Metropolitalnego Święta Rodziny, ale od 13 lat aktywnie w nim uczestniczy. Należy podkreślić, że ideą tego przedsięwzięcia jest promocja rodziny i związanych z nią wartości – macierzyństwa, ojcostwa, wychowania młodego pokolenia, przekazu tradycji i wiary. W świetle powyższych wyjaśnień złożoną petycję należy uznać za bezzasadną, gdyż zawarte w petycji postulaty są już sukcesywnie realizowane przez Miasto Zabrze”.

W finalnym głosowaniu wspomnianej komisji skarg i petycji, przeciwko przyjęciu wniosku głosowało czterech radnych, wstrzymał się od gło-

su jedynie Sebastian Markisch. W efekcie tego werdyktu podczas zaplanowanej na najbliższy poniedziałek sesji Rady Miasta poddana pod głosowanie wszystkich radnych będzie uchwała w sprawie uznania petycji za bezzasadną. W ostatnich dniach jedynie klub radnych PiS (współrządzający miastem) otwarcie zadeklarował, że ostatecznie jednak – wbrew stanowisku prezydent miasta – poprze Samorządową Kartę Praw Rodzin. – Nie widzimy w tym dokumencie niczego, co by uderzało w jakiejkolwiek osoby o odmiennej orientacji seksualnej, a cała ta wrzawa wokół dokumentu jest jednym wielkim dorabianiem ideologii i fałszywej narracji. Petycję uważamy za zasadną i będziemy głosowali przeciwko jej odrzuceniu – zapowiedział w rozmowie z **GŁOSEM** radny Ferdynand Reiss. Klub PiS ma jednak tylko pięciu radnych w 25-osobowej Radzie Miasta. Jest wielce wątpliwe, by ktoś jeszcze ten dokument poparł.

Tymczasem zabrzański PiS ustami wspomnianego radnego Reissa zapowiada, że niezależnie od losów karty praw rodzin, wystąpi do władz oświatowych Zabrze z zapytaniem o to, czy i jakie organizacje zewnętrzne prowadzą zajęcia z przedszkolakami i uczniami w Zabrzu oraz jaki program prezentują. (pej)

RADA NADZORCZA

**Zarządu Budynków Mieszkaniowych
-Towarzystwa Budownictwa
Społecznego Sp. z o.o.**

41-800 Zabrze, pl. Warszawski 10, tel. 32 37-33-910



zaprasza

**do składania pisemnych ofert
na przeprowadzenie badania
sprawozdania finansowego
Spółki za lata 2020 i 2021.**

Oferty prosimy składać do dnia

25.09.2020 r.

Zastrzega się prawo swobodnego wyboru oferenta

ZBM-TBS Polub nas na Facebooku!

Zabrzanie nie muszą obawiać się inwazji owadów

Co nas gryzie?

Zabrzanom śledzącym media społecznościowe z pewnością nie umknęła alarmująca informacja o inwazji na nasze miasto... pluskiew. Insekty te tysiącami ponoć pojawiły się w przydomowych ogródkach, a działkowiczów dręczą pytania, czy aby „paskudne” owady nie spłoszą teraz ich plonów lub nie zaczną im dokuczać, podobnie jak wyjątkowo liczne w tym roku komary. Niektórzy pytają nawet, czy mogą przenosić choroby, podobnie jak kleszcze...

Większość wpisów pochodzi od mieszkańców okolic ul. Pokoju. Nasza rozmówczyni, która tego lata w przydomowym ogródku spędza wraz z mężem niemal każdą wolną chwilę twierdzi, że pewnego popołudnia na działce pojawiły się chmary owadów. – Zjawyły się nagle, jakby spadły z rosnącej tam brzozy – wspomina zabrzanka. – Nie są czerwone, tak jak znany nam już kowal, i dużo mniejsze. Miałam nadzieję, że spłucze je deszcz, ale tak się nie stało.

Wspomniany przez zabrzankę kowal bezskrzydły (na zdjęciu z lewej), o którym pisaliśmy w **GŁOSIE** dwanaście lat temu, narobił wówczas w naszym mieście sporo zamieszania. Nagle pojawienie się w środku lata tysięcy pięknie ubarwionych osobników, z uwagi na charakterystyczny sposób poruszania się w grupach zwanych potocznie „tramwajarami”, nie na żarty wystraszyło mieszkańców. Obawiali się pogryzienia, a przede wszystkim zniszczenia drzew, które masowo obsiadły te owady, wygrzewając się w słońcu. Pluskwiak okazał się jednak owadem niezwykle pożytecznym, bo żywiącym się



martwymi resztkami roślin, który nie rusza ani drewnianych elementów architektury, ani żywych drzew, a tym bardziej ludzi. A te ogromne ilości kowali na zabrzańskich drzewach wzięły się wówczas z jaj złożonych w ziemi przez samice poprzedniej jesieni. Latem wypelzły, by przepoczwaryć się ostatecznie w dorosłe owady, z charakterystycznym rysunkiem murzyńskiej maski na pancerzu, które lubią grać się w słońcu u podstawy drzew liściastych, zwłaszcza lip. Gromadne życie chroni je przed drapieżnikami. Po osiągnięciu dorosłej postaci odlatują, by zakładać nowe kolonie. Ponownie gromadzą się, szukając schronienia przed zimą.

Podobnie rzecz ma się z zaobserwowanym teraz przez zabrzankę żyjątkiem,

które na zrobionym przez jej małżonka zdjęciu (z prawej) bardzo przypomina nieco mniejszego od kowala pluskwiaka śródziemnomorskiego. Ten z kolei jest gatunkiem inwazyjnym, który cztery lata temu dotarł do nas z południa Europy przez Węgry i Czechy. Pierwsze osobniki zaobserwowano w Rzeszowie, skąd następnie owad dotarł na Śląsk: najpierw do Wrocławia, a w zeszłym roku do Gliwic.

– Ten owad, podobnie jak kowal, absolutnie nie jest groźny dla ludzi. Również lubi przesiadywać na lipach, a także platanach. W swoim pierwotnym środowisku zwalczany jest przez sadowników, bo żywiąc się sokiem brzoskwiń i moreli uszkadza owoce, a nawet przenosi na nie choroby grzybowe, niszczące te drzewa – tłumaczy



emerytowany leśniczy, Tadeusz Mamok. – Potrafi uprawiać wiosną, w okresie rozrodczym, wysysać sok z liści lip, ale z uwagi, że wówczas bytuje samotnie, nie czyni tym drzewom większych szkód. Pluskwiak ów zbiera się w stada dopiero późnym latem, by ukryć się w dziuplach, czy pęknięciach kory, przed nadchodzącą zimą. Niestety, potrafi też szukać schronienia w domostwach, a jego obecność można wyczuć po charakterystycznym, przykrym zapachu. A ponieważ ginie dopiero w temperaturze minus 15 stopni Celsjusza, ma u nas (z powodu ocieplenia klimatu) dogodne warunki rozwoju.

W Polsce mamy aż 800 gatunków pluskwiaków różnoskrzydłych, do których należy kowal. Ale ani on, ani jego śródziemnomorski

krewniak, nie stanowią problemu. Mamy też 76 gatunków biedronek i tylko jeden z nich – biedronka azjatycka, która dwa lata temu przybyła z Niemiec, dokąd sprowadzono ją w 1997 roku, jako naturalnego wroga (konsumenta) mszyc, niszczących uprawy, bywa kłopotliwa. To bowiem owad niezwykle płodny i żarłoczny, w ciągu czterech lat opanował terytoria Beneluksu i Szwajcarii. Wyjada nie tylko mszyce, miodówki i pluskwiaki, będące pokarmem naszych rodzimych biedronek, ale nie gardzi też jajami swych mniejszych krewniaczek, gwałtownie zmniejszając populację tych pożytecznych owadów. W dodatku w Europie nie ma naturalnego wroga...

Tego owada słusznie obawiają się też sadownicy, bo ponadgryzane przez niego owoce nie nadają się do sprzedaży. Natomiast jej ukąszeń, które bywają niestety dość bolesne, powinni wystrzegać się jedynie alergicy, u których mogą one wywołać nie tylko nieżyt nosa, pokrzywkę, czy zapalenie spojówek, ale nawet astmę czy groźny obrzęk naczyniowy (jednak u takich osób podobny odczyn alergiczny może wywołać zwykły komar czy meszka).

Reasumując, nie ma powodu, by bać się roślinożernych pluskwiaków. Chyba, że będzie to dochodzący do dwóch centymetrów długości wtyk amerykański, którego pojedyncze osobniki widziano w zeszłym roku w Opolu. Wprawdzie również nie gryzie ludzi, ale potrafi w szybkim tempie niszczyć sosny i to szybciej niż nasz rodzimy kornik drukarz. A jedna jego samica potrafi jednorazowo znieść nawet 600 jaj.

ELŻBIETA SKWARCZYŃSKA-ADRYAŃSKA

REKLAMA

ZARZĄDCA WSPÓLNOT MIESZKANIOWYCH

oferuje swoje usługi w zakresie

- obsługa administracyjno-techniczna
- obsługa księgowo-finansowa
- obsługa prawna i doradztwo
- obsługa przez licencjonowanych zarządców



BUDOWNICTWO OGÓLNE

RZECZOZNAWSTWO – USŁUGI – NIERUCHOMOŚCI
41-800 Zabrze, ul. Szczęś Boże 7, tel. 278-67-19

26596

Redaktor naczelny
Jakub LAZAR
tel. 32 271-09-76
naczelnym@gloszabrze.pl

Sekretarz redakcji
Wojciech SŁOTA
wojteka@gloszabrze.pl

Publicysta
Przemysław JARASZ
tel. 32 271-89-40
przemek@gloszabrze.pl

Publicysta
(współpracownik)
Elżbieta Skwarczyńska-Adryńska
tel. 32 271-46-89
eska@gloszabrze.pl

GŁOS
ZABRZA I RUDY ŚL.

41-800 Zabrze, ul. Brysza 8,
tel. 32 271-58-11
redakcja@gloszabrze.pl
Wydawca: ZSPD

OGŁOSZENIA PRZYJMUJE:
redakcja, tel. 690 683 103,
drobne@gloszabrze.pl
czynne: pon. 9–17, wt.-pt. godz. 9–16;

Druk: Polskapresse
ISSN 0209-2719
NR IND. 359270

V GREKA
Zabrze Kończyce, ul. Paderewskiego 28, tel.: 32 275-06-92

koryta mięsne

www.ugreka.com.pl

Mieszka w Zabrze od jedenastu lat, ale kibicuje swoim rodakom w walce o zmianę władzy na Białorusi

Sasza z Homla

Białorusini stanowią dziś w naszym kraju drugą po Ukraińcach mniejszość narodową. W ciągu zaledwie trzech ostatnich lat podwoiła się ich liczba, przez co prześcignęli liczebnie mniejszość niemiecką. Z kilkudziesięciu tysięcy Białorusinów około 95 procent ma pozwolenie na pobyt stały, przyznane z uwagi na polskie pochodzenie bądź nawet Kartę Polaka. 38-letni Aleksandr Buszkow, piłkarz ręczny NMC Górnik Zabrze nie ma polskich korzeni (matka – Białorusinka, ojciec – Rosjanin), więc tym bardziej czuje więź ze swymi walczącymi teraz o wolność rodakami. Zwłaszcza z mieszkającą samotnie w Homlu matką (Sasza jest jedynakiem), której z powodu pandemii nie widział już rok...

Sasza trafił do naszego zespołu szczypiornistów (wówczas jeszcze NMC Powen) w 2009 roku i szybko zdobył pozycję jednego z jego najlepszych zawodników. Do Zabrze przyjechał z dziewczyną, swoją obecną żoną. Mimo, iż nasze języki są bardzo podobne, początkowo nie tak łatwo było mu w pełni zrozumieć kolegów z drużyny, przez co po przyjeździe do domu – jak wspomina – „pękała” mu głowa. Wtedy najlepiej posługiwał się językiem rosyjskim, którym i dziś porozumiewa się na co dzień większość jego rodaków, zwłaszcza na wschodnich rubieżach Białorusi, gdzie także Buszkow się urodził i spędził dzieciństwo oraz młodość. Dziś polskim włada równie dobrze, jak rosyjskim, którym posługiwał się zarówno w szkole, jak i w



ALEKSANDR BUSZKOW – ARCHIWUM RODZINNE

domu rodzinnym. W języku białoruskim głównie czyta, by nie zapomnieć tego, czego nauczył się w szkole, gdzie lekcje języka ojczystego miał jedynie... trzy razy w tygodniu. Ciekawostką jest, że jeden z wyższych zawodników w drużynie Górnika był długo najniższym chłopcem w klasie. – Pewnego razu przyszedł do szkoły trener szczypiornistów w poszuki-

waniu młodych talentów. Miał chyba ponad 2 metry wzrostu! Pomyślałem, że jeśli zacznę trenować, urosnę jak on – śmieje się Sasza. – I tak w ręczną zacząłem grać właściwie przez przypadek. O tym, że pozostałem przy szczypiorniaku, a nie przy bardziej wówczas popularnej piłce nożnej, zdecydowała moja leworęczność. Takich zawodników, którzy w związku z tym mogli grać po prawej stronie boiska, było niewielu, więc dostawali lepsze kontrakty. Do Zabrze trafiłem natomiast, gdy mój menedżer skontaktował się z prezesem Powenu. Zaproponowano mi na testy, a po dwóch czy trzech treningach podpisałem kontrakt. I tak zostałem w Zabrze, gdzie gram i mieszkam z rodziną do dziś.

Leworęczny Białorusin to już legenda naszego zespołu piłki ręcznej. Gra tak dobrze, że w minionym sezonie zdystansował nawet dużo młodszego lidera drużyny, Krystiana Bondziora. – *Lubię Polskę. Czuję się tu jak w domu. Choć teraz w domu moi bliscy nie mogą czuć się do końca bezpiecznie – wzdycha. – Nie obawiam się Putina, który więcej straciłby na zbrojnej interwencji w moim kraju niż zyskał. Bo Białoruś to nie maleńki Krym! Podobnie jak moi przyjaciele, którzy zo-*

stali w mojej ojczyźnie raczej obawiam się dalszych rządów Łukaszenki. Bo jeśli wojsko stanie po jego stronie, utopi kraj we krwi. Choć z drugiej strony naród nie da się chyba już zwieść jego obietnicom. Ponad ćwierć wieku rząd nie chciał rozmawiać z narodem, to teraz naród ma rozmawiać z nim? Miarka się przebrała. Jedynym rozwiązaniem jest odejście Łukaszenki! Jestem pewien, że wybory zostały sfałszowane, a obecny dyktator w rzeczywistości nie ma większego poparcia niż 25 procent. Takiego zdania jest większość Białorusinów, z którymi rozmawiam. No, może oprócz najstarszego pokolenia, które większość życia przeżyło w komunistycznym reżimie i nie bardzo wyobraża sobie zmiany. Tak jak moja mama, która właściwie nigdy nie wyjechała z Homla (drugie pod względem wielkości miasto na Białorusi) i mimo iż ma niewiele ponad 60 lat nie rozważa nawet przyjazdu do Polski. Starsze pokolenie nie chce wojny, a Łukaszenka ciągle tą wojną straszy. Że jak do władzy przyjdą inni, to nie obejdzie się bez strzelaniny. Tymczasem to na skutek jego rozkazów już dwie niewinne osoby zginęły, a dziesiątki wsadzono do więzień. Ci, którzy z nich wyszli, mają ciała czarne od sińców. Ciągłe poszukuje się blisko setki

„zaginionych”. To się musi skończyć, bo ludzie w końcu przestali się bać.

Z powodu obostrzeń związanych z koronawirusem Sasza z rodziną nie był tym razem w rodzinnym mieście, które regularnie odwiedza do tej pory przynajmniej raz w roku. Jego synowie (4- i 8,5-letni) z babcią, drugimi dziadkami, ciotkami, wujkami i kuzynami mogą rozmawiać jedynie przez internet lub telefon. Chłopcy, podobnie jak ich rodzice, najlepiej mówią po rosyjsku, którym obowiązuje w ich domu. – *Białoruskim posługuje się głównie wieś, gdzie nasz język nie został wyrugowany w czasach komuny. Na wsiach mówią też „trasianką”, czyli mieszaniną białoruskiego i rosyjskiego – tłumaczy Aleksandr. – Mój młodszy syn nie włada biegle na razie ani białoruskim ani polskim. W przedszkolu ma w grupie dwóch Ukraińców, którzy podobnie jak on mówią płynnie po rosyjsku, więc głównie z nimi się bawi. Staram się czytać chłopcom bajki w naszym języku, ale na razie młodszy białoruski opanował słabiej niż polski czy angielski.*

Buszkow nie ukrywa, że swoją przyszłość wiąże z Polską, choć na razie nawet jego młodszy syn urodzony już w naszym kraju nie ma polskiego obywatelstwa. – *Złożyłem podanie już 1,5 roku temu, ale do dziś nie zostało rozpatrzone, ponoć z powodu koronawirusa – wzdycha nasz rozmówca. – Ale na rodzinnych wczasach w Chorwacji byliśmy w tym roku w czerwcu. Nawet nie było dużo ludzi, więc wypoczęliśmy znakomicie. Teraz jako drużyna gramy tylko sparingi, ale już we wrześniu rusza liga, a starszy syn idzie do szkoły, więc dobrze było podładować akumulatory.*

Najwięcej Białorusinów w Polsce mieszka w województwach mazowieckim (ponad 7 tysięcy) i podlaskim (blisko 5 tysięcy). W województwie śląskim jest ich około sześciuset i są u nas czwartą nacją po Ukraińcach, Niemcach i... Włochach. Ilu z nich mieszka w Zabrze nie udało nam się dowiedzieć, bo pod nieobecność przebywającego na urlopie naczelnika wydziału ewidencji ludności w urzędzie miejskim nikt nie chciał udzielić nam takiej informacji...

ELŻBIETA SKWARCZYŃSKA-ADRYAŃSKA



HANDBALLZABRZE.PL

CENNE, BEZCENNE Pamiątki z II wojny światowej zawsze rozpalają naszą wyobraźnię. Co jakiś czas informujemy o znalezionych w Zabrze podczas remontu w starych kamienicach niemieckich mundurach czy dokumentach, a nawet broni, a jeszcze częściej donosimy o odkryciu tkwiących w ziemi niewypałach... Tym razem o wykopanym z ziemi schronie, na który przypadkowo natknięto się w trakcie budowy ronda u zbiegu ulic Roosevelta i Piłsudskiego. Od zguby uratował go m.in. Dariusz Walerjański, historyk, przewodniczący komisji kultury i dziedzictwa Rady Miasta, który jest zarazem przewodnikiem po cyklu, w którym ukazujemy pamiątki tak cenne, że wręcz bezcenne.

Flaki i bunkry

Wśród ciekawych zabytków stanowisk znajdujących się na terenie Zabrze, a pochodzących z okresu II wojny światowej, dokładnie z 1943 roku, jest nawet takie, którym zajmują się archeolodzy. – *Nie chcę podawać adresu, bo jest prawdopodobieństwo, że ciągle w jego okolicy mogą znajdować się broń i niewypały* – mówi Walerjański. – *Po skończonych pracach historyków warto będzie wytyczyć tam ścieżkę edukacyjną, tłumaczącą czym była bateria zaporowa składająca się z sześciu stanowisk przeciwlotniczych 255/VII (flakwaffe), jak wyglądało życie żołnierzy i uczniów z zabrskich szkół nazywanych flakhelferami, którzy tu służyli i mieszkali.* Ciekawostką tego miejsca było zastosowanie do obsługi dział naziemnego radaru służącego do kierowania ogniem artylerii przeciwlotniczej – model FuMG-62. Historię tego stanowiska dobrze opisał na podstawie przeprowadzonego wywiadu, zachowanych archiwalnych zdjęć oraz relacji tych, co tu służyli, zabrzanie Tomasz Zamysłowski, znawca problematyki. Wiele znalezisk i zabytków pochodzących z tego miejsca można już zobaczyć w Muzeum Śląskim w Katowicach.

Takich dobrze zachowanych podstaw baterii typu flak zachowało się w dobrym stanie w Zabrze więcej. Stały w nich armaty typu 8,8 cm flak 18. Każde działo było obsługiwane przez załogę liczącą do dziesięciu żołnierzy. Flaki były zamontowane na łożu krzyżowym, co pozwalało na ostrzał okrężny – prowadzenie ognia we wszystkich kierunkach. Zabytki związane ze stanowiskami takich baterii posiadają więc charakterystyczny i tajemniczy wygląd: jest to betonowa podstawa w kształcie kwadratu, wkopana w ziemię, z której ku górze wznosi się bryła w kształcie walca, jej czubek wieńczy pierścień kilku gwintowanych, grubych prętów.

W dzielnicy Zaborze i Biskupice na terenach stanowiących dawną niemiecko-polską granicę możemy natomiast odnaleźć w sumie pięć niemieckich ciężkich schronów bojowych stanowiących element dawnej górnośląskiej linii obrony.



Najwięcej z nich wybudowano w tzw. klinie bytomskim, gdzie spodziewano się ataku polskich sił. Miały one stanowić militarną odpowiedź na budowę śląskiej linii umocnień. Również były elementem tzw. wojny psychologicznej i pokazem siły. Głównie są to schrony dwóch typów: *sonderwerk* i *regelbau R116a* – specjalny schron dla użycia armaty pancerniej. Szczególnie ciekawy jest ten pierwszy o nietypowym umiejscowieniu, bo zgłębiony przy dzisiejszej ulicy Szyb Jerzy. Przez lata był zalany wodą. – *Wyjątkowości nadają dwie czeskiej produkcji kopuły pancerne w formie dzwonu. Jak powiadają specjaliści nigdzie w tak dużej ilości nie wykorzystano zrabowanych czeskich kopuł, jak właśnie na Pozycji Górnośląskiej – twierdzi Walerjański.*

Bardzo ciekawy, uratowany podczas prac przy budowie nowego ronda w pobliżu stadionu Górnika jest natomiast zabytek określany jako *LS-splitterschutzelle* albo *einemannbunker*, czyli niemiecki „jednoosobowy znormalizowany żelbetowy schron bojowo obserwacyjny” o lekkiej konstrukcji w kształcie walca produkowany masowo w III Rzeszy. – *Stanowił schronienie dla dróżnika obsługującego przejazd kolejowy na linii Gliwice-Guido-Zaborze*

– *mówi Walerjański. – Jego ściany z typowymi iluminatorami (otworami) mają grubość 20 cm, a wewnętrzna średnica walca wynosi 150 cm. Całość nakrywa okrągła żelbetowa pokrywa. Popularność tego bunkra sprawiła, że stał się on jednym z najliczniejszych obiektów fortecznych w Europie. Koszt produkcji jednego takiego bunkra wynosił w III Rzeszy 400-500 marek niemieckich. Popularnie zwane były „olówkami”.*

Schron był przez dziesięciolecia praktycznie cały zasypany. Odkryto go przypadkiem przy ul. Józefa 10 podczas prac ziemnych przy budowie dojazdów i skwerów nowego ronda. Dzięki szybkiej akcji Miejskiego Zarządu Dróg i Infrastruktury Informatycznej oraz wykonawcy budowy, a także Dariusza Walerjańskiego oraz kilku innych osób, został wykopany i przetransportowany na teren Areny Zabrze. Pod koniec budowy wyeksponowano go natomiast przy parkingu przylegającym do Miejskiego Ogrodu Botanicznego po drugiej stronie ronda. Niebawem będzie konserwowany oraz zaopatrzonego zostanie w tablicę informacyjną. Znajdzie się także na szlaku wycieczki śladami militarnych skarbów Zabrze jaką Walerjański i Zamysłowski planują zorganizować jesienią. (jak)



Obrazy wielkiego rudzianina w zabrzańskim muzeum

Władysław Luciński *Lucik* jest stawiany na równi z takimi artystami sztuki naiwnej co Nikifor, Wróbel czy Sówka. Urodził się w Kętach w 1933 roku, a malować na poważnie zaczął po przeprowadzce w 1952 roku do Rudy Śląskiej, gdzie znalazł pracę jako nauczyciel. W tym mieście założył Grupę Bielszowicką, słynny zespół plastyków. W ciągu ponad czterech dekad aktywności twórczej, którą przerwał wylew, stworzył ponad 800 obrazów i 300 grafik. Jego prace są w muzeach i wchodziły w skład kolekcji prywatnych w kraju i zagranicą, goszcząc na ekspozycjach zbiorowych i indywidualnych m.in. w Czechach, Austrii, Holandii, Francji, Niemczech, Rosji, Słowacji, Szwajcarii, Szwecji czy Chinach. Jedną z większych kolekcji jego prac (45) ma zabrzańskie Muzeum Miejskie. Oglądać je można do końca sierpnia w Galerii Cafe Silesia przy ul. 3 Maja 6.

Ludziki *Lucika*

Malował pejzaże, wizerunki świętych, zwierzęta, pełne uroczystej atmosfery misteria, pochody sztandarów oraz sceny rozgrywane się w kopalniach, sztolniach, podziemnych korytarzach, podejmował także wątki historyczne. Wyrobił sobie indywidualny, rozpoznawalny styl, bo tworzył obrazy dosłownie ludzikami: drobnymi, kłębiącymi się niczym mrówki sylwetkami, często sprowadzonymi do prostego znaku graficznego. Te małe postacie stanowią warsztat z jednej strony i język opowieści z drugiej. Oto w niepozornym symbolu umieścił syntezę świata – jego wielkość konfrontował z małym człowiekiem – ludzikiem *Lucika*. Przy okazji jego obrazy, niby ciekawe z punktu widzenia graficznego, zachwycają także kolorystyką i ostrymi barwami. I jeszcze jedno: artysta maluje Śląsk, ale nie tworzy dokumentu małej ojczyzny czy konkretnych znanych mu osób. To fantazje na często jednak prawdziwe zdarzenia i miejsca. A tak napisano przed laty o jego twórczości w zapowiedzi wystawy poza naszym regionem: *Luciński nie ma na celu korygowania stereotypowego postrzegania Śląska. Barwność przedstawień to pewnego rodzaju ironia i zarzut, jaki czyni światu Luciński; ten kolorowy pochod mrowia ludzkiego to jedynie piękne opakowanie pudelka pełnego niewypowie-*



dzianego na głos, nie liczącego się cierpienia. To malarstwo smutne przy całym zuchwałstwie barw.

Jego twórczość opisywana była na różne sposoby, także w telewizyjnych dokumentach i w filmach. Doczekała się nawet pracy magisterskiej *Fantastyczna wizja świata i barwny motyw bajkowy*. Sam artysta mówił o swej twórczości następująco: *Stworzyłem sobie własny „ludzików” świat, uciekając z nimi przez pustynię zła, które spotykamy na co dzień. Wszystko przecież jest oparte na jakimś fałszu literackim, z wolnością na czele, którą odzyskaliśmy, ale nadal jesteśmy zniewoleni przez utratę pracy i waloryzację emerytur na pokaz.*

Tworzył obrazy pojedyncze, ale też i cykle: *Ikony, Cerkiewki, Arki, Koty, Anioły, Sztandary, Lasy, Mój Śląsk* i wiele innych. Malował temperą, farbami olejnymi, akwarelą, rzeźbił w drewnie, tworzył wyjątkowe linoryty i ekslibrisy wybitnych postaci m.in. papieża Jana Pawła II (dostał od niego osobiste podziękowania), Czesława Miłosza, Andrzeja Wajdy, Krzysztofa Pendereckiego, Wisławy Szymborskiej, Aleksandra Kwaśniewskiego oraz Lecha Wałęsy. Jego dzieła powstawały nie tylko na płótnie, ale także na starej ramie, na kawałku dyktu, na zardzewiałej mienazce, dziurawej misce czy nawet osmolonej patelni. (laz)



GALERIA GŁOSU

Jest wystawa!

Co prawda wystawa jest wirtualna, ale jest. Na facebookowej stronie Ogniska Pracy Pozaszkolnej nr 4 (Centrum Edukacji Twórczej) można oglądać ekspozycję prac (uruchamiając odpowiedni program wędrujemy po niej jak w prawdziwej galerii) będącej pokłosiem akcji *Zostań w domu, by tworzyć*. Ruszyła ona w czasie największych obustrzeń epidemicznych (16 marca) z inicjatywy znanego i zasłużonego w całym regionie i kraju klubu artystów nieprofesjonalnych Grupa 18 Obsydian.

„Niech ten czas będzie dla Was twórczy. Mimo wszystko nie damy się! Nie musicie być członkami grupy, by brać udział w tym projekcie. Czekaemy na Wasze propozycje! Jeśli to możliwe zostańcie w domu, by tworzyć” – na taką odezwę klubowiczów odpowiedziało wiele osób. Projekt skierowany był do wszystkich bez względu na wiek, talent, miejsce zamieszkania. Jedynym kryterium przyjęcia prac był

fakt, że powstały one w domu w terminie od 13 marca. Nadsyłano prace w każdej technice plastycznej, wszystkie zostały opublikowane. Część z nich w formie filmu z wystawy (lub na 45 zdjęciach), a wiele jako osobne prace (jedna z nich

poniżej). Są wśród nich także dzieła nadesłane z Niemiec oraz Indii.

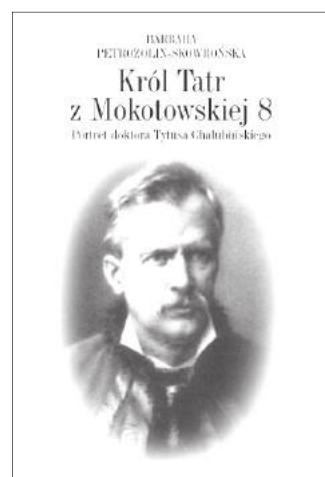
Także w formie internetowej Ognisko Pracy Pozaszkolnej przeprowadziło w tym roku konkurs *Śląski festiwal z martwą naturą*. W tej akcji wzięły udział nawet dzieci w wieku 5 lat! W sumie nadeszło kilkadziesiąt prac wykonanych podobnie jak w imprezie opisanej powyżej. Są to obrazy barwne, ale także rysunki wykorzystujące tylko ołówek, a więc wszelkie odcienie czerni i szarości. (jak)



Wygraj i czytaj (155)

Jego Tatry

Bohaterem publikacji jest Tytus Chałubiński, najsłynniejszy lekarz XIX-wiecznej Warszawy, a zarazem odkrywca Zakopanego, pionier taternictwa i turystyki górskiej, badacz przyrody tatrzańskiej. Przystojny, o wielkim uroku osobistym, wszechstronnych zainteresowaniach, ogromnej kulturze humanistycznej („rozwijał z taką znajomością rzeczy o wędrownie ludów lub o przyczynach upadku Rzymu, o Spinozie lub o Kancie, o Słowackim lub Polu, jak gdyby to były główne i stałe przedmioty jego myśli”), zaangażowany w sprawę ojczyzny w czasach dramatycznej historii i trudnych wyborów – jest wybitnym, a zarazem wcale nie wyjątkowym, przedstawicielem polskiej inteligencji tamtego okresu. Tłem portretu bohatera są Warszawa i Tatry, a także nasza historia po czasy pozytywizmu warszawskiego i neoromantycznego, są nim także różne, godne uwagi, kręgi polskiej inteligencji. Obok znanych lekarzy i przyrodników pojawia się tu szereg wybitnych postaci polskiej kultury, m.in. Ignacy Jan Paderewski, Helena Modrzejewska, Henryk Sienkiewicz, Bolesław Prus, Aleksander Świętochowski, Wojciech Kossak czy Stanisław Witkiewicz. Ale bohaterami książki są również zakopiańscy górale. I dzięki temu jest ona żywa i czyta się ją nie jak rozprawę naukową, ale rodzaj pamiętnika. Wpływ na to ma oczywiście także talent pisarski Barbary Petrozolin-Skowrońskiej, historyka, ale także autora słuchowisk radiowych oraz licznych artykułów. Wznowienie jej pracy o Chałubińskim, ponownie z bogatą szatą ilustracyjną, do zdobycia w GŁOSie. Aby zatopić się w darmowej lekturze od wydawnictwa Iskry wystarczy do 24 sierpnia na adres promocja@gloszabrza.pl wysłać e-maila z dopiskiem Tatry. Laureata o wygranej poinformujemy listem zwrotnym. (l)



Obecnie w zabrzańskim schronisku dla bezdomnych zwierząt Psitul mnie przebywa 107 psów i 56 kotów – porzuconych, odebranych oprawcom lub po prostu takich, które straciły swój dom w związku z różnymi sytuacjami życiowymi opiekunów. Jednakże każde schronisko powinno być miejscem tymczasowego pobytu zwierząt, a miejscem docelowym – stały nowy dom. Osoby starające się o adopcję czworonogów muszą jednak przejść odpowiednią procedurę, którą wypracowywano długimi latami, by wyjść naprzeciw oczekiwaniom miłośników zwierząt, ale też by odpowiednio dobrać psy lub koty do specyfiki i możliwości danej rodziny.

– Staramy się jak najlepiej poznać każdego przebywającego u nas zwierzę. Każde z nich ma inne potrzeby, upodobania, ale też i sytuację zdrowotną czy uwarunkowania behawioralne. Tylko i wyłącznie dzięki indywidualnemu podejściu możemy naszych podopiecznych przygotować do adopcji i znaleźć taką rodzinę, z którą będą do siebie pasować – podkreśla Małgorzata Witkowska-Zabawa, zastępca kierownika zabrzańskiego Psitula.

Pierwszym krokiem do przysparzenia schroniskowego zwierzęcia jest wypełnienie ankiety przedadopccyjnej (dokument można wypełnić w wersji online, link do niej jest dostępny na stronie www.psitulmnie.pl, można też ją ściągnąć z zakładki „do pobrania” i wypełnić w dokumencie tekstowym lub pdf). Jednakże samo jej złożenie nie

Co trzeba zrobić, żeby otrzymać zwierzątko z zabrzańskiego schroniska Psitul mnie? Adopcyjne abecadło



PSITUL MNIE

oznacza automatycznie adopcję! – Wypełniona ankieta trafia do naszych pracowników, którzy kontaktują się telefonicznie z zainteresowaną osobą. Podczas rozmowy staramy się dowiedzieć jak najwięcej o warunkach, jakie potencjalny nowy właściciel może zapewnić zwierzęciu, ale też o oczekiwaniach, jakie ma wobec swojego przyszłego pupila. Istotne jest to czy w domu są dzieci, czy są inne zwierzęta, na ile rodzina jest aktywna i jakie ma wyposażenie. Nie zawsze bowiem piesek czy kotek, który spodoba się komuś wizualnie na naszej stronie internetowej, będzie odpowiednim kandydatem. W takich sytuacjach zawsze in-

formujemy o naszych obawach. Zdarza się też, że dany zwierzę może już mieć przydzieloną inną rodzinę albo czeka jeszcze do zakończenia kwarantanny, zabiegu sterylizacji/kastracji czy jest w trakcie leczenia – dodaje Witkowska-Zabawa.

Następnym krokiem jest ustalenie terminu wizyty w schronisku, połączonej ze wzajemnym poznaniem się. Dodatkowo w przypadku adopcji pieska wymagane są spacerki zapoznawcze, ich ilość to kwestia indywidualna, ponieważ są psiaki o radosnym i bezproblemowym usposobieniu, ale zdarzają się też takie, na których zaufanie trzeba porządnie zapracować. – Takie spacerki mają wie-

le korzyści dla każdej ze stron. My możemy lepiej poznać przyszłych właścicieli, oni zaś mogą lepiej poznać psiaka i upewnić się, czy aby na pewno są w stanie sobie z nim poradzić. A sam zwierzę ma czas, żeby zaufać nowym opiekunom. Na pewno będzie lepiej czuł się w nowym, zupełnie obcym miejscu, kiedy u boku będzie mieć znajomą już osobę. Podczas takich wizyt często rodzą się pierwsze wątpliwości i problemy, które możemy już omówić i poradzić sobie z nimi jak najwcześniej – wyjaśnia kierowniczka Psitula.

W przypadku adopcji kotków oraz małych szceniąt procedura jest już nieco inna, ponieważ nie można wychodzić z nimi na spacerki, a także odwiedziny w tak specyficznych warunkach jak schronisko (wśród innych zwierzątek) nie miałyby większego sensu. Dlatego adopcja jest możliwa, nawet przy pierwszej wizycie, o ile przyszli właściciele są już gotowi na adopcję, a wybrany zwierzę może opuścić schronisko – nie jest leczony i ma niezbędne szczepienia. Należy też wiedzieć, że przy adopcji kotów wymagane jest przywiezienie specjalnego transportera, który umożliwi bezpieczną podróż do domu, a już patrząc przyszłościowo – jest sprzętem niezbędnym w domu każdego kocięgo opiekuna.

– Zawsze przy adopcji kierujemy się dobrem naszych pod-

opiecznych, więc są sytuacje, w których możemy odmówić adopcji zwierzęcia. Nie wydajemy zwierzęcia osobie, która pojawiła się na naszej „czarnej liście”, czyli spisie osób, które znane są nam ze złego traktowania zwierząt. Zdarza się też, że wybrany czworonóg kompletnie nie nadaje się dla jakiejś rodziny np. jest zbyt aktywny, ma duże problemy behawioralne, z którymi mogą sobie nie poradzić, nie akceptuje dzieci, jest agresywny w stosunku do kotów itd. Na pewno nie wydajemy też żadnego naszego psiaka do pilnowania firmy czy w ogóle do budy – zastrzega Witkowska-Zabawa. – Od pewnego czasu nie wydajemy też kotów do domów, z których są one wolno wypuszczane na podwórko. Może dla niektórych nasze wymagania wydają się zbyt wygórowane, jednak są to zasady, które powstawały przez 21 lat prowadzenia przez nas schroniska i każda z nich jest w pełni uzasadniona doświadczeniami, ale też nauką, która coraz bardziej pomaga nam poznać świat zwierząt. Jeśli ktoś ma dobre intencje i naprawdę kocha zwierzęta, a w schronisku szuka prawdziwego przyjaciela, gotów jest też słuchać i być otwartym na naszą wiedzę, na pewno nie spotka się z żadnymi trudnościami, a schronisko opuszczy z nowym pupilem. (pej)

REKLAMA

KOCI, KOCI...DRAPKI!

...bo rozumiemy kocią naturę!

Koci sklep stacjonarny:
Zabrze ul. Jana III Sobieskiego 10

jadzia@kocikocidrapki.pl
biuro@kkd.com.pl
32 320 84 02
+ 48 605 052 130

Sprzedaz detaliczna i hurtowa

Domki kartonowe - złoty medal Łódź 2019
Zestawy modułowe Koci, Koci ... Drapki!
Drapki kartonowe ręcznie klejone (niepyłące)
Karmy bezzbożowe i akcesoria

PONIEDZIAŁEK 12.00 : 19.00
WTOREK - CZWARTEK 10.00 : 17.00
PIĄTEK 9.00 : 17.00
SOBOTA 9.00 : 13.00

www.kocikocidrapki.pl

Przygarnij Jerzyka

Hej, nazywam się Jerzyk! Jestem małym, już starszym psiakiem, a do Psitula trafiłem sześć lat temu. W tym czasie nawet na chwilę zauroczyłem pewną rodzinę, niestety już po kilku dniach oddano mnie tutaj z powrotem. Nawet nie zdążyliśmy zacząć się dogadywać, nawet nie mieliśmy szansy się poznać i nauczyć nawzajem. Właśnie to w moim przypadku jest kluczowe - trzeba wiedzieć, że chociaż sprawiam wrażenie macho, to mam też wiele lęków np. kiedy nie jestem pewny o co chodzi innemu psiakowi, albo czy jakiś człowiek nie chce mi zrobić krzywdy. Wtedy niemalże staję na palcach, żeby nieco urosnąć w oczach potencjalnego zagrożenia i groźnie warczę. Jednak jeśli ktoś tego nie zrozumie, to nawet szczeknę, a w ostateczności mogę użyć zębów! Wystarczyłoby się jednak tylko poznać, a pokażę Ci czego bardzo się boję, a czego po prostu nie lubię. Zobaczysz, jak to okazuję i dogadamy się bez problemu. W zamian obiecuję Ci wierność, codzienne relaksacyjne głaskanie mojego miękkiego futerka, spokojne



spacerki po okolicy, a przede wszystkim prawdziwą bezinteresowną przyjaźń na dobre i na złe.

Nie potrzebuję ekstremalnych rozrywek, ani wielkiej rodziny czy luksusów, a jedynie małego kącika u boku ukochanego człowieka. Oczywiście wszelkie smakołyki też będą mile widziane, bo muszę przyznać, że niezły ze mnie łakomczuch.

Posiadam aktualne szczepienie, odrobaczenie, jestem zaczipowany i wykastrowany.

na szklanym ekranie HITY TYGODNIA



21 sierpnia (piątek), godz. 20.00

Doktor Strange – film fantastyczny

Stephen Strange jest uzdolnionym i ambitnym neurochirurgiem. Jego życie wywraca się do góry nogami, gdy w wypadku samochodowym doznaje on groźnego urazu ręki. Nerwy zostały poważnie uszkodzone, co uniemożliwia mu dalszą pracę w zawodzie. Zdesperowany Strange szuka pomocy u niejakiego Jonathana. Trafia w okolice Katmandu, gdzie poznaje mistrza Przedwiecznego i odkrywa w sobie niezwykle moce.



22 sierpnia (sobota), godz. 21.30

TVP 1 Tulipanowa gorączka – melodramat

Wiek XVII. Amsterdam. Osierocona Sophie zostaje zmuszona do małżeństwa z majątnym, podstarzałym kupcem Cornelisem Sandvoortem. Mężczyzna zamawia portret małżeński u malarza Jana van Loosa. Wkrótce między artystą i Sophie wybucha namiętny romans. Para planuje uciec, korzystając z panującej w mieście gorączki tulipanowej.



23 sierpnia (niedziela), godz. 20.00

Zabójcy – film sensacyjny

Platny morderca Robert Rath dostaje zlecenie zabicia świadka, który znajduje się pod ochroną FBI. Ku jego zdumieniu ubiega go inny zabójca, Miguel Bain. Okazuje się, że tajemniczy zleceniodawca wynajął ich obu do tego samego zadania. W obawie, że Bain chce zająć jego miejsce Rath przyjmuje kolejne zlecenie, być może ostatnie w jego karierze. W grę wchodzi suma dwóch milionów dolarów.



Tenet to zagadka

To jeden z najbardziej oczekiwanych filmów tego roku! *Tenet* w reżyserii Christophera Nolana, a więc twórcy fantastycznego *Prestiżu* (o rywalizacji dwóch iluzjonistów), wizjonerskiej *Incepcji* (film o śnie w snach) i trylogii o przygodach Batmana, jest owiany nutką tajemnicy, gdyż nie do końca wiadomo, o czym traktuje. Jest zapowiadany jako film szpiegowski, niemniej reżyser podkreśla, że w trakcie opowieści następuje zmiana gatunku, co sprawi, że widzowie nie będą znudzeni. Z kolei z opublikowanego zwiastuna, że jednym z głównych wątków filmu będzie oczywiście zaburzenie czasu - bohaterowie uczestniczą w wydarzeniach, które miały miejsce lub dopiero się wydarzą. Skomplikowanie fabuły i wykorzystanie jej możliwości sprawiło, że nakręcenie filmu kosztowało

aż 225 milionów dolarów. Na ekranie zobaczymy m.in. Johna Davida Washingtona (na zdjęciu), Roberta Pattinsona, Elizabeth Debicki (na zdjęciu) czy Michaela Caine.

Początkowo film miał pojawić się w kinach 17 lipca, ale z powodu pandemii premierę odłożono ad acta. Studio Warner Bros. Po tygodniach zwłoki wreszcie, że jego hit w przeszło 70 krajach, w tym także w Polsce, pojawi się w kinach już w przyszłym tygodniu. *Tenet* będzie w dniach 26-27 sierpnia wyświetlany w Planet Cinema (Zabrze, pl. Teatralny 12) o godz. 11.30, 14.30, 16.15, 17.30, 19.15, 20 i 20.30, zaś w Cinema City (Ruda Śląska, 1 Maja 310) o godz. 13.20, 13.50, 14.20, 15.20, 16.30, 17, 17.30, 18.30, 19.40, 20.10, 20.40 i 21.40.

REKLAMA

Park 12C

Końcówka wakacji tuż tuż,
Szukasz jeszcze planów i pomysłów?
Park 12C i Park Techniki Wojskowej czekają!
Wykorzystaj wolny czas i baw się razem z nami!

GODZINY OTWARCIA PARKU

**od poniedziałku do niedzieli
godz. 10:00 – 20.00.**

LOKALIZACJA

**Park 12C
Sztolnia Królowa Luiza
Zabrze, ul. Mochnackiego 12**



szczególne wydarzenia

www.sztolnia.luiza.pl

PARK 12C

ul. Mochnackiego 12,
41-800 Zabrze

Muzeum Górnictwa Węglowego w Zabrzu jest instytucją kultury Miasta Zabrze współprowadzoną przez Samorząd Województwa Śląskiego.

SIATKÓWKA
PLAZOWA

Gwiazdy!



Na co dzień na ligowych parkietach, teraz na piasku i w koleżeńskej atmosferze. Siatkarze największych polskich klubów przyjadą do Zabrze i pokażą się w plażowej odmianie swojej dyscypliny. W zawodach pod nazwą Leśna Plaża Zabrze 2020, które odbędą się na terenie Kąpieliska Leśnego Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji (Zabrze, ul. Srebrna 10) zagrają zarówno zawodowcy, jak i amatorzy.

Gwiazdami imprezy mają być czołowi w kraju zawodnicy, w tym: Roland Dembończyk (ZAKSA Strzelce Opolskie), Jakub Nowosielski (GKS Katowice) czy Jan Pogłodziński (ZAKSA Strzelce Opolskie). Na sobotę (22 sierpnia) zaplanowano rywalizację męskich duetów, zaś w niedzielę (23 sierpnia) turniej mikstów – początek każdorazowo o godz. 9. Oprócz gier w programie turnieju są: strefa regeneracji New Level Sport, atrakcje dla dzieci, a także strefa vip z gośćmi specjalnymi turnieju, w której będzie można ze sportowcami porozmawiać, zdobyć od nich autograf czy zrobić sobie selfie. (w)

W ubiegły weekend piłkarze ręczni NMC Górnik Zabrze mieli wziąć udział w silnie obsadzonym VIII memoriale im. Antoniego Weryńskiego w Mielcu. Niestety, nasz zespół został wykluczony z tej rozgrywki z powodu ryzyka zakażeń w nim koronawirusem! Okazało się bowiem, iż partnerka jednego z naszych zawodników jest chora i z tego powodu cień padł na całą drużynę. Dlaczego? – **Niedługo po stwierdzeniu zakażenia u wspomnianej pani test przeszedł tylko jeden zabrzański zawodnik. Reszta zespołu nie była jednak diagnozowana, dlatego uznaliśmy, że nie możemy zaryzykować plagi zakażeń po memoriale w Mielcu. Woleliśmy nie kusić losu przed startem superligi – mówi komisarz ligi, Piotr Łebek. Miejsce naszej drużyny w turnieju zajął Czuwaj Przemyśl.**

Koronawirus wśród szczypiornistów?

Turniej się więc odbył (wygrała Łomża Vive Kielce), ale problem pozostał. Zabrzański klub nie zajął stanowiska w sprawie ewentualnego koronawirusa w zespole, w ogóle przemilczał problem na swojej stronie internetowej, choć wcześniej reklamował tam udział zespołu w zawodach w Mielcu. Wiemy też, że do skutku nie doszedł sparing naszej drużyny z HC Robe Zubri (czeski klub odwołał przyjazd, podając, że został zdziśiatkowany gripą żółdkową), w zamian NMC

Górnik zmierzył się jednak na wyjeździe z Azotami Tarnów, wygrywając 25:22 (13:10). A w najbliższy weekend zabranie organizują tradycyjny przedsezonowy turniej, na który mają przyjechać także trzy inne superligowe zespoły. Impreza rozpocznie się jutro (21 sierpnia, godz. 17) meczem Chrobry Głogów – Sandra Pogoń Spa Szczecin, a potem (godz. 18.30) dojdzie do starcia NMC Górnik – Azoty SPR Tarnów. W sobotę (22 sierpnia) przegrani tych pojedynków zagrają (godz. 10.30)

o trzecie miejsce w zawodach, zaś wygrani zmierzą się (godz. 12) w finale imprezy.

NMC Górnik, mimo kłopotliwej sytuacji, prowadzi więc normalne przygotowania. Jak zapowiadają władze superligi, w dniach 24-28 sierpnia odbędą się masowe testy na obecność koronawirusa wśród zawodników ligowych klubów i wtedy przekonamy się, czy środki ostrożności zastosowane przez komisarza ligi wobec naszej drużyny miały rację bytu czy były tylko dmuchaniem na zimne. (w)

Powrót Pucharu Polski

Czekamy na start nowego sezonu superligi piłkarzy ręcznych (5-6 września), tymczasem w najbliższą środę (26 sierpnia, godz. 18.30) NMC Górnik Zabrze wznowi rozgrywkę Pucharu Polski za... poprzedni sezon!

Przypomnijmy, iż o ile superliga 2019/2020 została formalnie zakończona po rundzie zasadniczej (odwołano fazę play off), m.in. przyznaniem zabrzańskiej drużynie brązowego medalu za trzecie miejsce, to podobne de-

cyzje w sprawie pucharowych gier (w tym przypadku musiałyby to być anulowanie edycji) nie zapadły. Atak koronawirusa przerwał te gry na etapie ćwierćfinału, w którym właśnie teraz NMC Górnik zmierzy się

w przyszłym tygodniu z Zagłębiem Lubin w hali Pogoni (Zabrze, ul. Wolności 406). W półfinale, prócz zwycięzcy tego meczu znajdą się także Łomża Vive Kielce, Orlen Wisła Płock oraz wygrany meczu Siódemka Legnica – Azoty Puławy (21 sierpnia). Losowanie par półfinałowych zaplanowano na 27 sierpnia. (s)

Woda nasz skarb najcenniejszy ⁽⁷⁾ Płynąc ku zdrowiu

W jednym z odcinków naszego cyklu pisaliśmy już o kluczowej obecności wody w naszym organizmach, niemniej nie tylko jej spożywanie jest ważne dla naszego funkcjonowania. Samo obcowanie z nią i w niej ma bardzo pozytywny wpływ na nasze życie!

Po pierwsze – pływanie! Jego uprawianie nie tylko wyzwala w naszych organizmach serotoninę, zwaną hormonem szczęścia, ale generowanie światła wpływa na nasze ciało: modeluje sylwetkę, zwiększa wydolność, poprawia odporność, pomaga utrzymać prawidłową masę, opóźnia oznaki starzenia, pozwala nabrać lekkości. Co ważne, pływać można zacząć w każdym wieku i w niemal każdym stanie, bo ten rodzaj aktywności jest także wymarzony dla osób o nawet słabej kondycji czy z dużą nadwagą. Pływanie umożliwia szybkie spalanie kalorii przy jednoczesnym odciążeniu stawów, wzmacnia kręgosłup.

W basenach i innego rodzaju akwenach nie tylko się pły-



wa różnymi stylami (kraulem, żabką, motylkiem, pleskiem, grzbietowo), ale i można uprawiać całą gamę ćwiczeń, w tym aerobik, gimnastykę, pływanie synchroniczne. Do tego dochodzą nawet dyscypliny zespołowe, takie jak piłka wodna (waterpool), podwodny hokej czy nawet basenowe rugby. Dla bardziej zaawansowanych są skoki do wody z trampoliny oraz oczywiście nurkowanie, które wymaga jednak nie tylko specjalistycznego sprzętu, ale i umiejętności oraz wiedzy,

wszak gwałtowne wypłynięcie na powierzchnię po wcześniejszym głębokim zanurzeniu grozi dekompresją.

Ponadto miłośnicy wodnej aktywności do dyspozycji mają: kajakarstwo, wioślarstwo, żeglarskie, ale też windsurfing (ślizganie się na desce po falach), kitesurfing (pływanie na desce ciągniętej przez latawiec), narciarstwo wodne, czy nawet relaksujące wędkarstwo. Woda daje naprawdę ogromne możliwości i sprzyja naszemu zdrowiu! (rk)



PARTNER CYKLU



Zabrzeńskie Przedsiębiorstwo
Wodociągów i Kanalizacji Sp. z o.o.

Górnik wygrał w Pucharze Polski, a jak wystartuje w lidze? Młodzież wraca do składu

W najbliższy weekend – po wyjątkowo krótkiej przerwie – wraca ekstraklasa, jednak nowy sezon piłkarski tak naprawdę się już rozpoczął ubiegłotygodniowymi spotkaniami Pucharu Polski. Górnik już na starcie dostał silnego rywala, bo z ekstraklasy (już na tym etapie eliminacji to jednak rzadkość) – Jagiellonię Białostok, tym bardziej cieszy zwycięstwo 3-1. Ta wygrana daje wiarę, że zabranie – choć latem doznali jakościowych strat kadrowych – są gotowi na nowe rozgrywki. A zaczną je od meczów z beniaminkami...



Górnika pucharowe zawody zagrał w składzie: Chudy – Wiśniewski, Bochniewicz, Gryszkiewicz, Pawłowski (Ściślak) – Manneh (Bainović), Prochazka, Nowak (Hajda), Janża – Sobczyk

(Krawczyk), Jimenez i wszystko wskazuje na to, że to będzie też zestawienie na inauguracyjny mecz z Podbeskidziem Bielsko-Biała. Jak widać obydwaj naprawdę nowi zawodnicy – a więc

Bartosz Nowak i Alex Sobczyk – wskoczyli do podstawowej „jedynastki”, zaś nowy lewym obrońcą znów będzie Dariusz Pawłowski, który najpierw był przymierzany do tej roli po odejściu Borisa

Sekulica, a teraz Stavrosa Vassilantonopoulou (formalnie nie zostało jeszcze ogłoszone, ale jego wypożyczenie dobiegło końca).

Ciągłe czekamy jednak na kolejne transferowe ruchy, bo

ubytki względem poprzedniego sezonu są znaczne: najtrudniej będzie zastąpić oczywiście Igora Angulo, ale także duet Greków, a także Słowaka Erika Jirkę. Proces wzmacniania drużyny może być bardzo rozciągnięty w czasie, bo „pandemiczne” okienko transferowe jest tego lata otwarte aż do 30 września (a więc o miesiąc dłużej). A Górnik tradycyjnie lubi polować na okazyjne wypożyczenia do ostatniego możliwego dnia... Innym argumentem za wstrzymaniem się z zatrudnianiem nowych zawodników jest okoliczność, iż w tym sezonie z ekstraklasy spadnie tylko jeden zespół. To więc dodatkowa zachęta do podjęcia ryzyka, aby przede wszystkim postawić na wychowanków (m.in. tych licznie powracających z wypożyczeń), a w razie kłopotów w tabeli, ratować się dopiero zimowymi transferami. (ws)

EKSTRAKLASA – SEZON 2020/21 terminarz rundy jesiennej

Górnik – Podbeskidzie Bielsko-Biała	23 sierpnia, godz. 17.30
Stal Mielec – Górnik	28 sierpnia, godz. 20.30
Górnik – Lechia Gdańsk	13 września, godz. 17.30
Legia Warszawa – Górnik	19 września, godz. 20
Górnik – Wisła Kraków	26-27 września
Zagłębie Lubin – Górnik	3-4 października
Górnik – Raków Częstochowa	17-18 października
Warta Poznań – Górnik	24-25 października
Górnik – Piast Gliwice	7-8 listopada
Śląsk Wrocław – Górnik	21-22 listopada
Górnik – Pogoń Szczecin	28-29 listopada
Wisła Płock – Górnik	5-6 grudnia
Górnik – Cracovia Kraków	12-13 grudnia
Jagiellonia Białostok – Górnik	19-20 grudnia

Ostatni mecz I rundy Górnik – Lech Poznań zostanie rozegrany już w ramach wiosennej części rozgrywek (6-7 lutego 2021).

PUCHAR POLSKI 2021

1/32 finału: Górnik – Jagiellonia	3-1 (Nowak, Jimenez, Bochniewicz)
1/16 finału: Górnik – ???	31 października

Najbliższy rywal: PODBESKIDZIE Spadli razem, wrócili później



Cztery lata temu ten klub opuścił ekstraklasę wraz z Górnikiem, ale o ile nasz zespół wrócił do elity już po roku, to bielszczanom ta sama droga zajęła znacznie więcej czasu. Wreszcie w połowie lipca tego roku zapewnili sobie awans, choć porażki na finiszu rozgrywek sprawiły, że ostatecznie zostali tylko wicemistrzami I ligi. Ojcem tego sukcesu jest Krzysztof Brede, a więc trener, który w ekstraklasie był jedynie asystentem. Oczywiście w składzie zespołu jest wielu zawodników, którzy już w najwyższej lidze grali, ale żaden z nich w sumie jej nie

zawojował. Teraz dostają swoją kolejną szansę, a do pomocy dostają oczywiście nowych graczy, m.in.: Węgry Gergo Kocsisa (transfer z Zalaegerszegi TE FC), Serba Milan Rundicia (z czeskiego MFK Karviná) i Maksymiliana Sitka (z Puszczy Niepołomice, wychowanek Legii Warszawa).

Tuż po zakończeniu gier I ligi zespół wyjechał na zgrupowanie do Ustronia, gdzie zagrał sparingi z Hutnikiem Kraków (2-0) i Wisłą Kraków (0-1), a potem wygrał też mecz Pucharu Polski ze Stalą Rzeszów (1-0). (s)

transfery – lato 2020

PRZYBYLI: pomocnik Wojciech Hajda (powrót z wypożyczenia do Stomilu Olsztyn), pomocnik Krzysztof Kubica (powrót z wypożyczenia do Chrobrego Głogów), obrońca Kacper Michalski (powrót z wypożyczenia do GKS-u Katowice), pomocnik Bartosz Nowak (poprzedni klub: Stal Mielec, z Górnikiem podpisał dwuletni kontrakt), austriacki napastnik Alex Sobczyk (ostatnio grał w słowackim Spartaku Trnawa, trzyletnia umowa).

UBYLI: Igor Angulo (koniec kontraktu, teraz jest graczem indyjskiego FC Goa), Giorgos Giakoumakis (koniec wypożyczenia z AEK Ateny; obecnie holenderski VVV-Venlo), Eric Jirka (koniec wypożyczenia z Crvene Zvezdy Belgrad, teraz hiszpański CD Mirandes), David Kopacz (koniec wypożyczenia z VfB Stuttgart 1893; FC Würzburger Kickers), Szymon Matuszek (koniec kontraktu, Miedź Legnica), Kamil Zapolnik (koniec kontraktu, Miedź).

Z rezerwy w świat

Nikt tego głośno nie mówi, ale jasne już jest, że III-ligowa rezerwa Górnika to dla zawodników, którzy liźnęli w mniejszym czy większym stopniu ekstraklasy, obecnie nie tyle szansa na odbudowanie formy i powrót do I drużyny, co poczekalnia przed transferem. Jako pierwszy z tego zespołu tego lata odszedł 20-letni Daniel Liszka, który ledwo zagrał w meczu MKS Kluczbork – Górnik II (2-0), a już cztery dni później został przekazany do I-ligowych Wigier Suwałki i nazajutrz zadebiutował w nowej drużynie w meczu Pucharu Polski. Przypomnijmy, iż Liszka jest wychowankiem Trampkarza 22 Biskupice, który trafił do Górnika w wieku 16 lat i przeszedł przez szkolenie juniorskie, potem w rezerwie, aż wiosną 2018 roku dostąpił

zaszczytu debiutu w I zespole. W sumie w ekstraklasie w ciągu 1,5 sezonu zaliczył szesnaście spotkań, po czym został wypożyczony do I-ligowego GKS 1962 Jastrzębie. W sierpniu powrócił do Zabrza, ale nie na długo...

Podobnie „na wylocie” jest Mateusz Matras, który w rezerwie tego lata rozegrał trzy mecze, ale bardzo prawdopodobne jest jego definitywne odejście np. do beniaminka ekstraklasy, Stali Mielec. W każdym razie 29-letni pomocnik, który po przyjeździe wiosną 2019 roku do Górnika miał w nim bardzo silną pozycję (podstawowy skład, trzy gole w szesnastu meczach), obecnie przyszłości w zabrzańskim klubie już nie ma. Podobnie ma się sytuacja z Ghańczykiem Ishmaelem Baidoo, który też regularnie gra teraz w III lidze. Czy jeszcze któryś z zawodników znanych nam z gry w I zespole trafi w najbliższych dniach do rezerwy? Jeśli tak, to będzie to dla niego i dla nas znak, że jesień spędzi raczej w innym klubie... (ws)

III LIGA Grupa III – 3. kolejka: Górnik II Zabrze – Piast Żmigród 1-3 (0-0): Baidoo (79) – Stanlik (59), Sołtyński (62), Sosna (72). 4. kolejka: Śląsk Wrocław – Górnik II 3-0 (1-0): Kluzek (44), Cordeiro (61), Szydziak (69). Tabela: 1. Ruch Chorzów 4 spotkania, 12 punktów (bramki: 14:5);... 12. Górnik II 4, 3 (6-9).

KLASA A Quo Vadis Makoszowy – KS Zabrze-Grzybowice 3-1 (1-1): Kowalski (6), Skotarczak (50), Jędrzej (90+3) – Palczak (21); Wilki Wilcza – MKS Zaborze 0-7 (0-3): Podyma (33, 37 i 63), Sałek (44), Jaślan (54), Nowak (77), Ślesiński (90+3); Gwarek Zabrze – Carbo Gliwice 3-1 (1-0): Ślusarczyk (42), Głownia (51), Gołka (61) – Pawlak (90+1); Walka Zabrze pauzowała. Tabela: 1. Zamkowice Toszek 2, 6 (10-2); 2. Gwarek 2, 6 (5-1);... 5. Zaborze 1, 3 (7-0);... 7. Quo Vadis 2, 3 (3-8); 8. Grzybowice 2, 3 (4-4);... 14. Walka 1, 0 (0-2).

KLASA B MOSiR Sparta Zabrze – Ślązak Bycina 9-1 (6-0): Szubert (5, 6, 13, 36 i 59), Boni (9), Paciorek (21), Schymczyk (77), Młodzieniewski (80) – Piechotta (51); Piast Pawłów pauzował. Tabela: 1. Sparta 1, 3 (9-1);... 13. Pawłów 0, 0 (0-0).

CENTRALNA LIGA JUNIORÓW U-18: Legia Warszawa – Górnik Zabrze 4-1 (1-1): Kamiński (12 i 75), Barnowski (51 i 72) – Kołodziejczyk (18); Gwarek Zabrze – Śląsk Wrocław 0-6 (0-2): Dryja (17), Bartoń (39 i 57), Konstanty (61), Jakubiak (69), Dachnowski (89). Tabela: 1. Śląsk 1, 3 (6-0);... 14. Górnik 1, 0 (1-4);... 16. Gwarek 1, 0 (0-6).

CENTRALNA LIGA JUNIORÓW U-17. Grupa C: Górnik Zabrze – Odra Opole 5-1 (2-0): Moraczewski (3), Zborowski (9 i 83), Garwol (48), Skok (63) – Lake (76); Gwarek Zabrze – Zagłębie Lubin 2-4 (2-2): Migdałski (29), Kozma (43) – Szafranek (13), Kozdroń (27), Sławiński (74), Łoboda (90). Tabela: 1. Górnik 1, 3 (5-1);... 6. Gwarek 1, 0 (2-4).

PUCHAR POLSKI 2022. : Sawicki (42), Kiełpiński (58), Borowiec (63).

PIŁKARSKI KALENDARZYK

PKO BP EKSTRAKLASA: Górnik Zabrze – Podbeskidzie Bielsko-Biała (23 sierpnia, godz. 17.30 – Zabrze, ul. Roosevelta 81; transmisja w płatnych telewizjach Canal+Premium i Canal+4k Ultra HD).

III LIGA. Grupa III: Górnik II Zabrze – Zagłębie II Lubin (22 sierpnia, godz. 17 – Zabrze, ul. Mickiewicza 66a).

KLASA A. Podokręg Zabrze: Gwarek Zabrze – MKS Zaborze (22 sierpnia, godz. 16 – Zabrze, ul. Bytomska 100d), Quo Vadis Makoszowy – Carbo Gliwice (23 sierpnia, godz. 17 – Zabrze, ul. Daleka 2), Sokół Łany Wielkie – Walka Zabrze (23 sierpnia, godz. 17), Olimpia Pławniowice – KS Zabrze-Grzybowice (23 sierpnia, godz. 17).

KLASA B. Podokręg Zabrze: Piast Pawłów – Orzeł Paczyna (22 sierpnia, godz. 17 – Zabrze, ul. Rogoźnicka 52), Pogoń Ziemięcice – MOSiR Sparta Zabrze (23 sierpnia, godz. 17).

KLASA C. Podokręg Zabrze: KS II Zabrze-Grzybowice – Sośnica II Gliwice (23 sierpnia, godz. 11 – Zabrze, ul. Traktorzystów 1).

CENTRALNA LIGA JUNIORÓW U-18: Górnik Zabrze – Śląsk Wrocław (23 sierpnia, godz. 12 – Zabrze, ul. Mickiewicza 66a), Arka Gdynia – Gwarek Zabrze (23 sierpnia, godz. 11). CENTRALNA LIGA JUNIORÓW U-17. Grupa C: Górnik Zabrze – Gwarek Zabrze (22 sierpnia, godz. 12 – Zabrze, ul. Mickiewicza 66a).

Nie ma chyba wspólnoty mieszkaniowej w Zabrzu, w której nie dochodziłoby do mniejszych lub większych nieporozumień wynikających z nieznamości przepisów lub opanowania pewnych mechanizmów – na przykład związanych z rozliczeniami. Czasem emocje i odczucie niesprawiedliwości narastają do tego stopnia, że na dorocznych zebraniach padają wnioski o odwołanie zarządów wspólnot mieszkaniowych lub nawet zmianę administratora budynku. Bywa też i tak, że sami członkowie zarządów zmęczeni złośliwościami sąsiadów i fałszywymi oskarżeniami, sami rezygnują z zajmowanych społecznie funkcji. Dlatego w tym odcinku naszego wakacyjnego cyklu postanowiliśmy przybliżyć i wyjaśnić najczęściej występujące problemy.

Stare porzekadło mówi, że jak nie wiadomo o co chodzi, to chodzi o pieniądze. W kontekście wspólnot mieszkaniowych wiele w tym prawdy, wszak w gronie wielu sąsiadów konieczne jest wypracowanie wspólnego stanowiska, co do przyjmowanych rozwiązań, takich jak planowanie kosztownych remontów i napraw, zarządzanie wspólnymi funduszami,

PARTNER CYKLU

Czym żyją wspólnoty mieszkaniowe? (8) Nieporozumienia...



splacanie wspólnych zobowiązań. Czasem mieszkańcy podejrzewają nieuczciwe praktyki zarządu wspólnoty lub zarządcy (firmy zarządzającej), bo...?

Okazuje się, że mimo coraz bardziej powszechnej wiedzy i dostępnej w prasie oraz Internecie, wciąż sporo niejasności powoduje system rozliczenia opłat. W przeważającej grupie wspólnot nasze miesięczne opłaty za wodę czy centralne ogrzewanie są opłatami ZALICZKOWYMI, prognozowanymi na podstawie zużycia

mediów rok wcześniej. Stawka miesięcznej zaliczki nie oznacza jednak miesięcznej „ceny”. – A zaliczki mają to do siebie, że raz w roku muszą zostać w końcu rozliczone i zestawione z fakturami, a więc realnie poniesionymi kosztami przez użytkowników danego mieszkania. Zdarza się oczywiście, że ci oszczędnie gospodarujący ciepłem czy wodą mieszkańcy otrzymują wtedy zwrot nadpłaconych kwot. Dla wielu jednak rozliczenie oznacza konieczność dopłaty. I dziwią się, bo prze-

cież sumiennie, każdego miesiąca, płacili naliczoną im stawkę. W tej chwili już większość ludzi rozumie te mechanizmy, ale zdarzają się nowi lokatorzy, którzy muszą dopiero przestawić się na taki system rozliczeń – mówi Jarosław Zabielski, właściciel zabrzańskiej firmy Complex. To jeden z większych prywatnych zarządców w mieście.

Zdarza się także i tak, że suma wskazań wszystkich wodomierzy indywidualnych nie pokrywa się ze wskazaniem wodomierza głównego budynku. – To naturalna sytuacja, która wynika z zakładanego przez producenta wodomierzy możliwego, niewielkiego błędu pomiarowego, który w niektórych przypadkach może nawet wynosić 10 procent. Gdy jednak różnica ta jest większa, staramy się oczywiście ustalić jej przyczynę. Przeglądamy wtedy dokładnie wszelkie pionowe instalacje, sprawdzamy czy nie ma gdzieś nieszczelności. Obecnie nielegalne podpięcia do wody rzadko się zdarzają, choć co rusz się trafia sytuacja, kiedy nowy lokator mieszkania przy jego kapitalnym remoncie odkrywa jakąś nieopomiarowaną rurkę wodną. Pamiętajmy jednak, że nie zawsze to musi świadczyć o nieuczciwości poprzedniego lokatora. Kiedyś przecież w ogóle nie było wodomierzy indywi-

dualnych i mogło się zdarzyć, iż przy ich zakładaniu nie zauważono jakiejś „odnogi” sieci wodociągowej – tłumaczy Zabielski.

Co jeszcze powoduje niezrozumienie? Okazuje się, że nie dla wszystkich jest jasny podział na część wspólną nieruchomości oraz część „prywatną”. Za wszelkie remonty części wspólnej – a więc klatek schodowych, pionów instalacyjnych i wentylacyjnych, dachów – odpowiada wspólnota i wszelkie prace z tym związane są pokrywane z funduszu remontowego. Natomiast to wszystko, co znajduje się w naszym mieszkaniu za wodomierzem, licznikiem prądu czy gazu – odpowiada już właściciel mieszkania. Do jego obowiązków należy zatem sfinansowanie koniecznych napraw i nie mamy co się oglądać na wspólnotę.

Jest też jeszcze inny rodzaj niezrozumienia. Tym razem chodzi o nieznamość przepisów prawa budowlanego i przeciwpożarowego. Otóż coraz więcej lokatorów montuje drzwi wejściowe do swoich mieszkań w ten sposób, że otwierają się one na zewnątrz – w stronę klatki schodowej, podczas gdy powinny się otwierać do wnętrza mieszkania. – Takie niewłaściwe montowanie drzwi powoduje, że na wypadek pożaru blokowane będzie wyjście ewakuacyjne, a nadto trudniej będzie wyważyć takie drzwi otwierające się na zewnątrz. Natomiast w codziennym użytkowaniu nieraz bywa tak, że takimi drzwiami obrywa w głowę sąsiad, idący klatką schodową. Jeśli trafiają do nas skargi, nakazujemy dostosowanie montażu drzwi do wymogów prawnych i przeciwpożarowych – wskazuje Zabielski. (pej)



BUDOWNICTWO OGÓLNE

RZECZOZNAWSTWO – USŁUGI – NIERUCHOMOŚCI
41-800 Zabrze, ul. Szczęść Boże 7, tel. 278-67-19

OGŁOSZENIA

NIERUCHOMOŚCI

**KUPIĘ GARAŻ
STAN OBOJĘTNY
513-541-512**

DO wynajęcia lokale użytkowe, 45 i 30 mkw. Zabrze, deptak. 697-475-585

DO wynajęcia pokój, centrum Zabrze. 511-973-142

NAUKA/PRACA

MATEMATYKA, CHEMIA- również przypadki beznadziejne, www.krzysztofcywinski.pl 608-138-035

ZATRUDNIĘ samodzielnego mechanika i elektromechanika pojazdów samochodowych. Wymagane minimum 5 lat doświadczenia. Dobre wynagrodzenie, wolne soboty, rodzinna atmosfera. CV: biuro@ford.info.pl

RÓŻNE

CENTRALNE ogrzewanie, instalacje wod.- kan., gaz, ceny hurtowe. Projekt, wycena gratis. 20 lat doświadczenia! 501-479-197

CYKLINOWANIE. 501-845-106

MALOWANIE, tapetowanie, panele, drobne naprawy, inne wykończeniowe. 507-102-386

NAPRAWA łódówek. Tanio. 32/273-46-02, 607-25-66-15

ODNAWIANIE wanien. 32/384-91-98, 501-707-632

PRZEPROWADZKI. 601-412-166

REMONTY dachów. Papa. 32/276-54-32, 797-718-267

RTV -naprawy domowe 32/279-42-79, 605-285-957

KUPNO/SPRZEDAŻ

**AUTO-LAND
SKUP SAMOCHODÓW
601-480-570,
32/249-52-10**

AUTO SKUP, transport, gotówka. 508-44-66-75

AUTO- skup. Kupię każdy samochód osobowy, dostawczy. 509-796-001, 798-835-341

AUTO-SKUP gotówka osobowe, dostawcze. Wszystkie marki, roczniki. 602-871-305, 515-274-430

AUTOZŁOMOWANIE. 515-274-430

ZDROWIE

STOMATOLOGIA, ortodonta, protetyka. Zabrze, ul. Bytomska 56. 32/274-50-81, www.denty-sta.sos.pl

tel. 502 510 191 tel. 502 510 191

24h Radio Taxi

ZABRZE - RUDA ŚLĄSKA BEZ STREF

West

tel. 32 278-28-28



TEL. 32/271 68 68
800 333 333

www.taxikopernik.pl

OGŁASZAJ SIĘ W GŁOSIE

690 683 103

reklama@gloszabrze.pl

KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE

MPGK Sp. z o.o. w Zabrzu
ul. Klimasa 7
ul. Wolności 226

TEL. CAŁODOBOWY – 32 271 38 23

Jesteśmy firmą z długoletnią tradycją i doświadczeniem na rynku.

Oferujemy najwyższą jakość usług, konkurencyjne ceny oraz bezgotówkową organizację pogrzebów.

W swojej ofercie posiadamy:

- chłodnię i kaplicę
- usługi cmentarne i kremacyjne
- szeroki wybór trumien i urn
- krzyże, tabliczki, wieńce i palmy



z10386

FIRMA POGRZEBOWA PIETREK

Rok zał. 2003

Kompleksowe Usługi Pogrzebowe i Kremacyjne
Międzynarodowy i Krajowy Przewóz Zwłok

ZABRZE
ul. Roosevelta 65
tel. 32 276 31 96

www.pietrek.pl
CAŁODOBOWO
tel. 602 32 72 96

GLIWICE
ul. Odrowążów 118
tel. 32 230 40 40



FIRMA BUDOWLANA „CELIPEX”

USŁUGI REMONTOWO-BUDOWLANE

- budowa domów
- remonty domów, mieszkań, łazienek
- docieplanie
- okna, drzwi, rolety

WOLNE MOCE PRZEROBOWE

Biuro Handlowe
41-800 Zabrze
ul. Nad Kanalem 35
tel. 32/274-85-20
514-074-144

z9825

Bitwa na stadionie



Rok temu po raz pierwszy w historii centralne obchody Święta Wojska Polskiego odbyły się w Katowicach. Tym razem – mimo obostrzeń związanych z koronawirusem – powtórki z parady na Śląsku nie było, ale niektórzy zabrzanie tak się rozsmakowali w tamtej imprezie, iż teraz w przeddzień rocznicy cudu nad Wisłą pojechali do Warszawy, by z bliska obserwować monumentalne widowisko *Wdzięczni bohaterom – 1920*. Obok blisko setki rekonstruktorów w mundurach i strojach z epoki, wokalistów i orkiestry, można było tam zobaczyć konie, pojazdy opancerzone, wyselekcjonowane i zrekonstruowane archiwalne materiały filmowe, a wszystko z zastosowaniem techniki mapingu i niezwykle efektownych pirotechnicznych. – *Największe wrażenie zrobiła na mnie „bitwa”, gdy od wybuchów i tętentu kopyt kawalerii trzęsły się trybuny, z których obserwowaliśmy spektakl* – mówi zachwycony Franek Laszczyk, prawnuk zmarłego przed 1,5 rokiem w Zabrzu lwowianina, porucznika Jana Skwarczyńskiego. (eska)

Na wyspie jest trzech rozbitków: dwudziestolatek, czterdziestolatek i siedemdziesięciolatek. Na sąsiedniej wyspie była naga dziewczyna. Dwudziestolatek rzuca się w fale i krzyczy:

– Płynimy do niej!
Na to czterdziestolatek:
– Spokojnie Panowie, zbudujemy najpierw tratwę.

A siedemdziesięciolatek:
– Panowie, po co! Stąd też do brze widać.

Dlaczego Robin Hood?
– Bo mało jadł.

HUMOR

Rozmowa dwóch obywateli:
– Oglądałem manifestację i myślę, że ludziom już niczego nie brakuje.

– Skąd taki wniosek?
– Krzyczeli „mamy dość”!

Klient skarży się na infolinię operatorowi sieci komórkowej:

– Nie docierają do mnie wiadomości.

– To może spróbuje pan jeszcze raz przeczytać...

– Jak zmarł ten żołnierz?
– Czyścił broń i przypadkowo się zastrzelił.

– Cemu jest cały pobity i posiniaczony?

– Czyścić nie chciał.

Zajęcia z antropologii:

– Panie profesorze, jak wyjaśniłby pan takie zjawisko, że trzydziestoletni mężczyzna wygląda młodziej niż trzydziestoletnia kobieta?

– To wynika z tego, że trzydziestoletnia kobieta ma na karku przynajmniej czterdziestkę...

Gdy spotka cię
wszystko, czego się
zawsze bałeś,
już nie masz się
czego bać

POGODA DLA ZABRZA I RUDY ŚL.

czwartek		temp. 13	26°C	wiatr		7 m/s
piątek		temp. 15	29°C	wiatr		9 m/s
sobota		temp. 17	30°C	wiatr		13 m/s
niedziela		temp. 13	23°C	wiatr		11 m/s

KARTKA Z HISTORII

Zauważyliśmy, usłyszeliśmy

Ceny idą w górę

W poniedziałek na targowisku obok Urzędu Miejskiego po raz pierwszy od dawna nie było ani jednego... pomidora. Nikt owego dnia nie oferował tego warzywa. Było natomiast zatrzesienie ogórków: W cenie od jednego do 2 tysięcy zł za kilogram. Cieszyły się powodzeniem, nastał czas ich kieszona. Było także pod dostatkiem ziemniaków (1200–1500 zł kg), które parę dni wcześniej były już do nabycia za 1 tys. zł. Było także bardzo dużo przybyszów z Bugu. W Katowicach zamknięto giełdę, dlatego też część tamtejszych bywalców wybrała Zabrze. Oferowali niemal wszystko. Orzechy w granicach od 35 do 40 tys. zł za kilogram (tuskane). Koszule, buty. Niektóre bawełniane męskie koszulki można było kupić za 15 tys. zł. Powodzeniem cieszyły się kieszonkowe latarki elektryczne do ładowania (po 20 – 25 tys. zł). Mniej było wódek. Nie pokazywano jej. Jeżeli jednak ktoś pytał, to po upewnieniu się, że w pobliżu nie ma policji lub też pytający

nie wygląda podejrzanie, otrzymał odpowiedź, że wódka jest, tylko trzeba szybko schować ją do torby. Od 30 tys. zł za półlitrowe butelki. Ruch duży. Rosjanie w natarciu, towaru pod dostatkiem. Znowu traci skarby państwa, bo ludzie wola kupić taniej u obcych, niż płacić drożej w sklepach. Rzecz niezdrowa dla budżetu, ale takie jest życie.

W kantorach bez zmian. Kursy niemal takie same, jak przed tygodniem. Różnice w kantorach minimalne. Większe transakcje odbywają się przy zastosowaniu innych kursów, są one wówczas do uzgodnienia między zainteresowanymi. W poniedziałek w Narodowym Banku Polskim obowiązywały następujące stawki: dolar 11,076 (skup) – 11,528 (sprzedaż). Marka odpowiednio – 6346 – 6604 zł. A oto notowania w kantorach Zabrze. Geniuss przy dworcu głównym. Dolar: 11,250 – 11,450. Marka: 6300 – 6450 zł. Funty brytyjskie: 18,250 – 18,900 zł. Frank szwajcarski: 7,200 – 7,500 zł. Szyling: 890 – 961 zł.

Głos z 4 sierpnia 1991 roku.

HOROSKOP



BARAN
(21.03 – 20.04)

W poniedziałek ucieszy cię wizyta Wagi, za to we wtorek zasępi cię rozmowa ze Skorpionem. Potem zaś nastąpią dni wyprane z większych emocji, które przeleżą w okamgnieniu.



BYK
(21.04 – 21.05)

Nie wprowadzaj szybkich zmian dla samych zmian. Radykalne działania będą cię kosztowały wiele wysiłku, a tak naprawdę nie przyniosą żadnych widocznych rezultatów.



BLIŹNIĘTA
(22.05 – 21.06)

Krok po kroku dążycie do celu, tymczasem potrzebne jest solidne przyspieszenie. Droga na skróty oczywiście jest ryzykowna, ale może się naprawdę opłacić.



RAK
(22.06 – 22.07)

Dajesz się zakrzykiwać tupeciarzom i zniechęcać licznym demotywatorom. Jeśli chcesz postawić na swoim, nie wystarczy, że masz rację: musisz walnąć pięścią w stół!



LEW
(23.07 – 22.08)

Wokół zapanuje taki ruch, że wystąpią przejściowe kłopoty z percepcją wydarzeń. Nie dziw się więc, jeśli co chwilę będziesz swoimi decyzjami trafiał kulą w płot.



PANNA
(23.08 – 22.09)

Twe uczucia do bliskiej osobie zostaną poddane próbie. Pamiętaj, że nie wszystko jest takie, jak na pierwszy rzut się wydaje. Daj sobie czas na przemyślenie, tego co poczujesz.



WAGA
(23.09 – 22.10)

Ludzie z twojego otoczenia będą skorzy do niesienia pomocy. W kluczowych sprawach musisz jednak polegać wyłącznie na sobie, gdyż deklarowana bezinteresowność pomocników okaże się dyskusyjna.



SKORPION
(23.10 – 21.11)

Reaguj natychmiast na wszelkie niepokojące sygnały. Odkładanie pewnych spraw na „potem” może sprawić, że stanie się coś, co już się naprawdę nie odstanie.



STRZELEC
(22.11 – 21.12)

W sobotę lub niedzielę spotka cię miła niespodzianka. Będziesz tak zaskoczony, że zapomnisz „języka w gębie” i wszyscy pomyślą, że wcale się aż tak bardzo nie cieszysz...



KOZIOROŻEC
(22.12 – 20.01)

Otoczająca cię aura sprawia, że wszystko wydaje się być proste i jednoznaczne. Niestety to tylko złudzenie: masz przed sobą wyzwania, których stopień skomplikowania może przerazić.



WODNIK
(21.01 – 19.02)

Ważne jest, byś nie udawał kogoś ważnego, nawet jeśli w rzeczywistości nim jesteś. Odrobina skromności nie zawadzi, a wręcz pomoże ci w osiągnięciu najpilniejszych celów.



RYBY
(20.02 – 20.03)

Wydatki okażą się mniejsze niż zakładałyście, więc na koncie pojawi się nadwyżka. Pomysłów, jak ją wykorzystać, będzie oczywiście więcej niż samych pieniędzy.

Sprawy
w urzędzie?



Zakupy
w galerii
handlowej?



Wizyta
w salonie
urody?



Film
w kinie?

pamiętaj,
**zastaniamy
usta i nos**

gov.pl/koronawirus



KANCELARIA PREZESA
RADY MINISTRÓW